

Prof. Katarzyna Kuć-Czajkowska: Część samorządowców przygotowała się, aby nie oddać władzy **str. 2**



FOT. NADESŁANE

17 grudnia 1970 r. wobec robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
6.11.2025

www.poranny.pl

Nr. 216 (10613)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Co dalej z lotniskiem na Krywlanach?
Prezydent Białegostoku: trwają rozmowy i procedury **str. 3**



FOT. A. DOMANOWSKA

Mała dziewczynka tylko w piżamce na przystanku.
Sprawa trafi do sądu rodzinnego **str. 3**

Zbliża się 40. edycja festiwalu „Jesień z Bluesem”.
Wydarzenie potrwa cztery dni **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. MEDYK BIAŁYSTOKI

SUKCES

Neurochirurdzy z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku przeprowadzili nowatorską operację usunięcia torbieli z mózgu pacjenta **str. 4**

Z POLICJI

Nocny pościg za kierowcą. 34-latek miał prawie 2 promile

Podczas nocnego patrolu policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Białymstoku zatrzymali nietrzeźwego kierowcę, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej i zaczął uciekać. 34-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna stracił prawo jazdy, a jego samochód został zajęty i trafił na policyjny parking. W trakcie nocnego patrolu policjanci z białostockiego oddziału prewencji usłyszeli komunikat od dyżurnego o nietrzeźwym kierowcy. Funkcjonariusze pojawili się we wskazanym miejscu, gdzie czekał na nich zgłaszający. Mężczyzna po-dejrzał, że kierowca czerwonego volkswagena może być pijany. Policjanci zauważyli opisywany samochód i używając sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych chcieli zatrzymać auto do kontroli. Kierowca jednak zignorował wyda-

wane przez mundurowych polecenia i zaczął uciekać. Już po kilku minutach pościgu był on w rękach policjantów. Mundurowi zajęli kierowcę. Funkcjonariusze obezwładnili kierowcę. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 34-letni mieszkaniec Białegostoku miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie potrafił wyjaśnić swojego zachowania. Należący do białostoczana samochodu został zajęty i trafił na policyjny parking. 34-latek stracił prawo jazdy i został przewieziony do izby wytrzeźwień. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast za niezatrzymanie się do kontroli i ucieczkę przed policją do 5 lat pozbawienia wolności. opr. (R)

BIAŁYSTOK PANOWIE PO 40. ROKU ŻYCIA MOGĄ ZADBAĆ O ZDROWIE

Męski Listopad. Okazja do bezpłatnych badań

Zdrowie
Magda Ciasnowska, PAP

Tysiąc bezpłatnych badań - oznaczeń poziomu PSA i testosteronu - przygotowało dla mężczyzn po 40. roku życia Białostockie Centrum Onkologii w ramach akcji profilaktyki nowotworów męskich „Męski Listopad”. Do badań zachęcali w środę w Białymstoku lekarze, politycy i sportowcy.

Listopad to miesiąc, kiedy na całym świecie przypomina się o potrzebie troski o zdrowie mężczyzn w ramach akcji „Movember”. W tym czasie podejmowane są działania mające zwiększyć świadomość społeczną na temat wczesnego wykrywania chorób nowotworowych, szczególnie raka gruczołu krokowego i jąder.

W środę w jednym z białostockich barber shopów rozpoczęła się akcja „Męski Listopad” - inicjatywa Białostockiego Centrum Onkologii oraz Stowarzyszenia do Walki z Rakiem.

W ramach tegorocznej edycji programu przygotowano tysiąc darmowych badań - PSA (marker nowotworu prostaty) oraz testosteronu. Będą one realizowane w każdy piątek, sobotę i niedzielę przez cały listopad. Wymagana jest wcześniejsza rejestracja telefoniczna pod numerem: 85 664 68 88.

- To wspaniała inicjatywa, która każdego roku zachęca coraz większą liczbę pacjentów do badań - mówi dr Dorota Kazberuk, wicedyrektor ds. leczenia Białostockiego Centrum Onkologii. - Każdy wynik będzie analizowany przez lekarza. Nasi onkolodzy będą spotykali się z pacjentami, żeby je omówić. Jeżeli będzie jakaś nieprawidłowość, pacjent będzie kierowany do urologa.

Do kampanii przyłączyła się m.in. Jagiellonia Białystok. Tysiąc panów,



FOT. UMWP/PAWEŁ KRUKOWSKI

Podczas śródownej inauguracji akcji obecni u barbera panowie zgolili brody, zostawiając tylko wąsy - symbol „Męskiego Listopada”. W tym gronie znalazł się m.in. Paweł Krutul, wicewojewoda podlaski.

którzy wezmą udział w badaniach, otrzyma bilet na mecz. Do tego 50 osób dostanie wejściówki na zajęcia w jednym z klubów sportowych.

- Najważniejszym meczem w naszym życiu jest mecz o nasze zdrowie i warto o nie zadbać, żeby nie strzelić sobie samobója - podkreśla dr Kazberuk.

Po 45. roku życia prawdopodobieństwo zachorowania na raka prostaty bardzo wzrasta. Poradnia urologiczna BCO przyjmuje około 15 tys. pacjentów rocznie, i jak przyznają lekarze, statystyki nie wyglądają dobrze.

- W Polsce nowych rozpoznanych raków prostaty jest około 20 tys. rocznie, zgonów z tego powodu jest około 6 tys. Więc panowie, namawiam do badania, bo wczesne wykrycie choroby kończy się zdrowiem - podkreśla dr Mariusz Ciemerych, koordynator oddziału urologii w BCO.

Podczas śródownej inauguracji akcji obecni u barbera panowie zgolili brody, zostawiając tylko wąsy - symbol „Męskiego Listopada”. W tym gronie zna-

lażł się m.in. Paweł Krutul, wicewojewoda podlaski.

- Panowie bardziej dbają o swoje gadżety - motocykle, samochody i inne zabawki, niż o swoje zdrowie. A profilaktyka jest najważniejsza - mówił Paweł Krutul. - Dbajmy o siebie, bo nikt nie zadba o nas tak, jak my sami.

Do badań zachęcał też Maciej Żywno, wicemarszałek Senatu.

- Ten „Męski Listopad” powinien trwać przez cały rok. Badania to nie krępującego i wstydliviego. Panowie dbając o siebie, dbają o przyszłość swoich rodzin - mówił wicemarszałek.

Ambasadorem akcji jest kierowca rajdowy Jarosław Kazberuk, który przygotowuje się do rajdu Dakar.

- Dbamy o swój sprzęt, samochody, motocykle, ale robimy też przeglądy techniczne nas samych - zachęcał panów do badań.

W ramach akcji w śródowny wieczór budynki Opery i Filharmonii Podlaskiej oraz Podlaskiego Instytutu Kultury były podświetlone na niebiesko.

Jutro w naszej gazecie Puls

● Prawie połowa młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nie mają partnerów, ani pieniędzy, by samodzielnie się utrzymać

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Część samorządowców już przygotowała się, aby nie oddać władzy. Zmieniają status gminy

Rozmowa
Artur Jurkowski

Nie wyborcy, ale prawo zdecydowało, że za cztery lata ponad 60 procent obecnych wójtów, burmistrzów, prezydentów straci pracę. To efekt obowiązywania limitu dwukadencyjności w samorządach. PSL chce go zlikwidować. A sami samorządowcy już znaleźli sposób, jak obejść to ograniczenie i dalej rządzić. O tym czy dwukadencyjność będzie obowiązującą w przyszłości regułą mówi dr hab. Katarzyna Kuć-Czajkowska, prof. UMCS z Wydziału Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Odbetonowanie stanowisk, jak chcą zwolennicy, czy też ograniczenie demokratycznego wyboru wyborców, jak mówią przeciwnicy. Gdzie leży prawda o ograniczeniu do dwóch kadencji pełnienia funkcji wójta, burmistrza, prezydenta? Pośrodku (śmiech). I zwolennicy, i przeciwnicy mają rację...

Przerwę. To niemożliwe, żeby przy przeciwnych stanowiskach ich reprezentanci mieli jednocześnie rację. Wiem (śmiech). Utrzymałabym dwukadencyjność z prostego powodu: bardzo często



FOT. NADSELANE

mamy do czynienia ze zmianą przepisów prawa samorządowego, w tym prawa wyborczego. W tym przypadku mogłoby dojść do sytuacji, że dwukadencyjność została przyjęta, ale ani razu nie została zastosowana. Uważam, że jeśli przyjęliśmy pewien mechanizm to dobrze by było go zastosować, zobaczyć, czy się sprawdzi, czy się nie sprawdzi.

A może nie ma co eksperymentować? Może po prostu jest to złe rozwiązanie? Wycofanie się z zasady dwukadencyjności prowadziłoby, z mojego punktu widzenia, do obniżenia zaufania do państwa i instytucji państwa. Bo coś wprowadzamy i później zaraz się z tego wycofujemy i to znowu jeszcze zaistniało. Ale też pamiętajmy o Konstytucji: chodzi o artykuł 31 ust. 3 dotyczący praw i wolności obywateli. Czy poprzez wprowadzenie dwukadencyjności

nie dochodzi do ograniczenia biernego prawa wyborczego?

Zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy dwukadencyjności argumentują, że kierują się „troską o wyborców”. Czy rzeczywiście chodzi im o wyborców?

Nie do końca o wyborców. Myślę, że bardziej kierują się własnym interesem, dlatego że jeżeli dwukadencyjność zostanie utrzymana, to samorządowcy, a pamiętajmy, że to są wójtowie, burmistrzowie albo prezydenci, czyli osoby dobrze znane wśród lokalnej społeczności, mogą powalczyć o mandaty posłów. I mają bardzo duże szanse, żeby znaleźć się w parlamencie. W związku z tym stanowią zagrożenie dla tych, którzy obecnie zasiadają w Sejmie.

Czyli obrona swojego stanu posiadania przez parlamentarzystów, niedopuszczanie do głosu konkurencji? Rzeczywiście, pewna forma ograniczenia konkurencji.

Dlaczego PSL-owi, który jest głównym motorem napędzającym, inicjatorem tak bardzo zależy na zniesieniu limitu dwukadencyjności?

Bo dużo osób z tego ugrupowania rządzi w gminach.

Projekt ustawy jest już po pierwszym czytaniu. Posłowie powiedzieli mu „tak”

i teraz trafił do komisji. Czy w drugim czytaniu też uda się ludowcom zebrać potrzebne poparcie? Jak pani myśli? Powinno im się udać. Myślę, że to przejdzie przez parlament. Natomiast pytanie jest co zrobi prezydent RP Karol Nawrocki?

A co robi?

Pamiętajmy, że jest to rozwiązanie wprowadzone za czasów, gdy rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Dlatego myślę, że zawetuje ustawę.

Zawetuje, czyli w takim razie w 2029 roku, kiedy mają się odbyć najbliższe wybory samorządowe, dojdzie do „politycznego tsunami” w samorządach. Zmieni się, i to zanim pójdziemy do urn, ponad 60 procent wójtów, burmistrzów, prezydentów. W ponad 1500 gminach obecni władarze rządzą bowiem już drugą kadencję.

Tak, dokładnie w 1518 gminach. Czekają nas radykalna wymiana rządzących w gminach. Ale też część samorządowców już „się przygotowała”, aby nie oddać władzy. Zmieniają status gminy z gminy wiejskiej na miejsko-wiejską czy miejską.

I co to im daje?

Inny status gminy, więc jest możliwość kandydowania po raz kolejny w tej samej gminie. To taki wybieg, który po-

zwoli utrzymać władzę. W latach 2000-2018 status zmieniło w skali kraju 56 gmin, a w latach 2019-2025 - 90 gmin, w samym tylko 2024 r. - w 34 gminach.

Czy pani zdaniem sytuacja, że wójt piastuje urząd przez np. 30 lat jest właściwa?

Ma doświadczenie, jest popierany, wybierany. Takie długoletnie rządzenie nie jest jednak normą. Pamiętajmy, że w 2024 r. w 39 procentach gmin wyborcy zdecydowali o wymianie osoby na stanowisku organu wykonawczego.

Czy dwukadencyjność to jedyny mechanizm wymiany kadr w samorządzie?

Można pomyśleć o innych. Np. wprowadzeniu limitu wieku dla kandydatów na wójta, burmistrza, prezydenta. Taką barierą mogłoby być 65 lat.

Ludowcy zapowiadają, że jeśli nie dojdzie do likwidacji dwukadencyjności w samorządach, to taką zasadę będą chcieli zastosować do posłów. Dwie kadencje w Sejmie i koniec.

To dobre rozwiązanie.

Reasumując: dwukadencyjność w samorządach zostanie czy nie?

Moim zdaniem, prezydent RP Karol Nawrocki takiej ustawy nie podpisze. Ale zobaczymy.

Oświatowa Solidarność świętuje 45-lecie

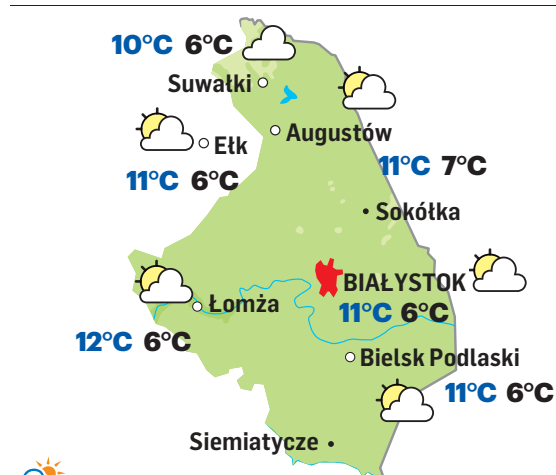
Nasz patronat
szach

Nabożeństwa, złożenie kwiatów przed pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki, zjazd delegatów w kinie Ton - tak podlascy nauczyciele związkowcy będą świętować 45-lecie oświatowej Solidarności.

Rocznicowe uroczystości rozpoczyna się dziś o godz. 11 modlitwą w katedralnej cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Białymstoku. Jutro zaś o godz. 9 zostanie odprawiona msza św. w Archikatedrze Białostockiej. Po niej nastąpi przemarsz i złożenie kwiatów przed pomnikiem bł. ks. Popiełuszki. Następnie w kinie Ton odbędzie się Zjazd Delegatów Oświatowej Solidarności w Białymstoku. W czasie uroczystości zostaną wręczone Złote i Srebrne Odznaki Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania za zasługi dla NSZZ Solidarność w dziedzinie oświaty i wychowania. W foyer kina będzie zaprezentowana wystawa prac konkursu ph. „Solidarność to jedność serc, umysłów i rąk zakonczonych w ideałach, które są zdolne przemieniać świat na lepsze”. Wzięło w nim udział ok. 250 uczniów z woj. podlaskiego.

Jubileusz organizują Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” oraz Organizacja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”. Pracowników Oświaty i Wychowania w Białymstoku.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

5 LISTOPADA 2025

Dziś 310. dzień roku
Do sylwestra pozostało 55 dni.

Wschód słońca w Białymstoku o godzinie 6.36, zachód o godzinie 15.46. Dzień będzie trwał 9 godzin i 10 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 46 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 36 minut.

Imieniny dziś obchodzą: Melaniesz, Leonard

KALENDARIUM

1939

Sonderaktion Krakau: gestapo aresztowało w Krakowie 183 pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej. Większość została następnie uwięziona w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

1946

Polska została członkiem UNESCO.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

1950

W Warszawie na scenie Teatru Polskiego odbył się pierwszy występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” (na zdjęciu „Mazowsze” współcześnie).

1951

Z linii montażowej FSO zjechała pierwsza Warszawa M20, produkowana na licencji Pobiedy.

1953

Odbędzie się emisja pierwszego spektaklu Teatru Telewizji; widzowie obejrzą tego dnia „Okno w lesie” Leonida Rachmanowa i Jewgienija Ryssa w reżyserii Józefa Słowackiego.

Co dalej z lotniskiem na Krywlanach? Prezydent: trwają rozmowy i procedury

Inwestycje
Tomasz Maleta

Budowa hangaru z funkcją terminala, zmiana zarządzającego, kwestie związane z wymianą lasów. To m.in. procedury, które prowadzone są w sprawie lotniska na Krywlanach. Muszą się one toczyć spokojnym torem - zaznaczył prezydent Tadeusz Truskolaski. Zastrzegł jednocześnie, że nie należy jednak spodziewać się szybkich fajerwerków odnośnie komunikacji powietrznej z Białegostokiem.

Podlaskie to jedyne województwo w Polsce bez lotniska. Co prawda regionalny port nie jest planowany, ale od lat trwają przymiarki do budowy lokalnego. Jak wielokrotnie podkreślały władze Białegostoku chodzi o stworzenie funkcjonalnego lotniska obsługującego niewielką liczbę lotów.

Do prac w tym kierunku odniósł się prezydent podczas wtorkowej konferencji, na której przedstawiał założenia projektu budżetu na przyszły rok oraz planowanych inwestycji. W katalogu tych ostatnich, kwoty odnośnie Krywlan nie padły.

- Są w budżecie Zarządu Mienia Komunalnego - powiedział Tadeusz Truskolaski.

Przed wszystkim chodzi o wydatki na budowę hangaru dla statków powietrznych

z częścią administracyjno-biurową.

- Hangar będzie tak zaprojektowany, żeby mogłoby być tam stanowiska do odpraw. Czyli nawet jakby udało się uruchomić komunikację, to nie trzeba będzie budować osobnego terminala - powiedział Tadeusz Truskolaski.

Zastrzegł jednocześnie, że uruchomienie tej komunikacji nie nastąpi tak szybko. - Trochę to potrwa. Musimy usunąć przeszkody lotnicze. By do tego doszło to jeszcze długa droga - zaznaczył prezydent.

Przypomnijmy, że chodzi o usunięcie przeszkód lotniczych, czyli drzew z Lasu Solnickiego. Bez tego wybudowany w 2018 roku pas startowy nie będzie mógł funkcjonować na swojej pełnej 1350-metrowej długości. Z kolei bez spełnienia tego warunku nie będą mogły korzystać z Krywlan samoloty rejsowe.

- Jeśli chodzi o lotnisko wiele prac idzie równolegle. Ale muszą one toczyć się spokojnym torem - podkreślił prezydent.

W tym kontekście poza hangarem wspomniął o zmianie

Jeśli chodzi o lotnisko wiele prac idzie równolegle. Ale muszą one toczyć się spokojnym torem - podkreślił prezydent Truskolaski



Prezydent Białegostoku
Tadeusz Truskolaski

zarządzającego lotniskiem i procedury związane z wymianą lasów z Lasami Państwowymi.

- Aby ten las związany z usunięciem przeszkód lotniczych należał do miasta. Będziemy wtedy mieli uproszczone procedury związane z ewentualnymi odszkodowaniami, ale też decyzjami. Z tym, że nie należy spodziewać się szybkich fajerwerków, bo są to skomplikowane sprawy - zaznaczył Tadeusz Truskolaski.

Przyznał też, że zapowiadana kilka miesięcy temu spółka lotniskowa z samorządem wojewódzkim i Polskimi Portami Lotniczymi jest na etapie koncepcji. - Jak będzie potrzeba, to ją powołamy - zapowiedział prezydent.

Takim impulsem mogłaby być zmiana zarządzającego lot-

niskiem. Z tym, że spółka odpowiadałaby tylko za administrowanie Krywlanami, natomiast inwestować na nim musiałby samorząd.

- Dlatego, że nie możemy przekazać spółce pieniędzy, ponieważ byłaby to nieuprawniona pomoc publiczna - zaznaczył Tadeusz Truskolaski.

Dlatego na razie sygnatariusze porozumienia nie ustalają deadline'u na powołanie spółki. Poza tym - jak przyznał prezydent - jest jeszcze jedna sprawa blokująco-opóźniająca.

- Chodzi o raport, który zamówił jeszcze marszałek Kosiński zamówiony w spółce, której prezesem był szef PPL - zaznaczył prezydent.

Opracowanie odbiera obecny marszałek.

- Ciągłe są uwagi do raportu. Po to marszałek za niego płaci, aby móc z niego skorzystać. A raport ciągle jest niegotowy. To, co w nim zostanie zawarte, będziemy starali się realizować, bo to są wskazówki fachowców - mówił Tadeusz Truskolaski.

Prezydent przyznał, że liczy też na pozytywny wynik rozmów marszałka Łukasza Prokoryma z Komisją Europejską zaplanowanych na koniec drugiej dekady listopada.

- Aby negocjować sprawy związane z lotniskiem. Mam nadzieję, że kwota, która zapisana jest w Białostockim Obszarze Funkcjonalnym, jeszcze się nieco zwiększy - powiedział Tadeusz Truskolaski.

3,5-letnia dziewczynka sama w piżamie na przystanku. Policja wyjaśnia okoliczności

Białystok
Agnieszka Domanowska, PAP

Białostocka policja sprawdza, czy doszło do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo przez osobę, na której ciążył obowiązek opieki. Małą dziewczynkę w środę wczesnym rankiem znaleziono na ulicy w samej piżamie. Policjanci odnaleźli jej matkę. Kobieta spała, była trzeźwa. Drzwi mieszkania były uchylone. O sprawie zostanie poinformowany sąd rodzinny.

W środę około godz. 5.30 policja dostała zgłoszenie, że na końcowym przystanku autobusowym przy ul. Palmowej w Białymstoku jest mała dziewczynka. Funkcjonariuszy zawiadomił mężczyzna, który na tym przystanku zobaczył dziecko w piżamie.

- Dziecko było zapłakane, zmarznęte, kontakt z nim był utrudniony - powiedział rzecznik podlaskiej policji mł. insp. Tomasz Krupa.

Dziewczynka na palcach pokazała policjantom, że ma 3,5 roku. Funkcjonariusze owinęli ją w swoje kurtki i zabrali do samochodu, wezwali karetkę. Ratownicy zdecydowali, że zabiorą ją do szpitala.

Jako że nie było zgłoszenia o zaginięciu dziecka, poszukiwani byli jego rodzice lub opiekunowie. Po godz. 8.00 funkcjonariusze dotarli do matki dziewczynki.

- Jak weszli do domu, drzwi do mieszkania były otwarte, a mama dziewczynki spała. Została obudzona przez policjantów i to właśnie od nich dowiedziała się o całej sytuacji - mówi Tomasz Krupa. - Mama tej dziewczynki w momencie wyjścia dziecka z domu spała. Dopiero od policjantów, którzy do niej przyjechali, dowiedziała się, że 3,5-latki nie ma w domu.

Matka dziecka była trzeźwa.

Dziewczynka trafiła do Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Jej stan jest dobry.

- Dziecko przebywa obecnie na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Jest zadbane, nie ma żadnych infekcji, ale było bardzo przestraszone - powiedziała Aneta Łukawska, rzeczniczka UDSK.

Policja weryfikuje wersję przedstawioną przez matkę dziecka, ale nie udziela informacji o szczegółach swoich ustaleń. O sprawie zostanie poinformowany sąd rodzinny.

Czynności funkcjonariuszy prowadzone są w związku z podejrzeniem narażenia dziecka na niebezpieczeństwo, gdy na danej osobie ciąży obowiązek opieki nad takim dzieckiem. - Mamy do czynienia z dzieckiem i w takiej sytuacji możemy mówić o odpowiedzialności zagrożonej karą nawet pięciu lat pozbawienia wolności - mówi rzecznik policji.

Rodzinie zostanie też założona Niebieska Karta.

Jak zaznacza rzecznik podlaskiej policji, bardzo ważna była reakcja mężczyzny, który zauważył dziecko i natychmiast zaalarmował służby. Takie zachowanie może uratować życie. - Apelujemy - jeśli ktośkolwiek zauważy dziecko bez opieki, zwłaszcza małe dziecko, powinien natychmiast reagować i powiadomić policję lub inne służby. Każda minuta ma znaczenie - mówi Krupa.

A co mogą zrobić rodzice, żeby zapobiegać takim sytuacjom?

- Przede wszystkim zabezpieczenie mieszkania. Małe dzieci są nieprzewidywalne, potrafią wstać w nocy, otworzyć drzwi. Rodzice powinni zadbać o odpowiednie zabezpieczenia - zamki, blokady, które uniemożliwią dziecku samodzielne wyjście z domu. To podstawa. Należy również rozmawiać z dziećmi, uczyć je, że nie wolno wychodzić z domu bez mamy czy taty. Oczywiście w przypadku tak małego dziecka, jak trzypółletnia dziewczynka, to przede wszystkim odpowiedzialność dorosłych za zabezpieczenie domu - zaznacza mł. insp. Tomasz Krupa.



3,5 -letnią dziewczynkę na przystanku przy ul. Palmowej zauważył mężczyzna, który od razu powiadomił służby

Podlascy przewoźnicy: Obostrzenia są od lat

Transport
Tomasz Maleta, PAP

Przez nieco ponad dwa lata ciężarówki i ciągniki zarejestrowane w Polsce i na Litwie nie będą mogły się poruszać po Białorusi. To pokłosie dekretu Aleksandra Łukaszenki oraz wcześniejszego zamknięcie granicy litewsko-białoruskiej przez rząd w Wilnie. Jednak zdaniem podlaskich transportowców nowe obostrzenia nie uderzą bezpośrednio w naszą branżę przewoźniczą.

W ubiegłym tygodniu prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka wydał dekret zakazujący ruchu na terytorium Białorusi ciężarówek i ciągników zarejestrowanych na Litwie i w Polsce. Ograniczenia mają obowiązywać do 31 grudnia 2027 r. Według litewskich mediów, to reakcja na decyzje Li-

twy i Polski o zamknięciu granicy z Białorusią. W październiku Litwa zamknęła granicę w wyniku nasilających się incydentów z wykorzystaniem balonów meteorologicznych i przemytniczych wlatujących w litewską przestrzeń powietrzną znad Białorusi.

Jak mówi Mikołaj Linkiewicz, dyrektor biura Stowarzyszenia Przewoźników Podlasia, nasi kierowcy od lat mieli obostrzenia w poruszaniu się przez terytorium wschodniego sąsiada. - Dla strony polskiej de facto nic się nie zmieniło. Dlatego, że Polacy już od kilku lat mogą jedynie jeździć do miejsc przeładunkowych na Białorusi. I w bardzo małych wyjątkach tranzytem, ewentualnie z lekami np. do Kazachstanu - mówi dyrektor biura SSP.

Wyjaśnia, że nasi kierowcy mogą przejechać w Koroszczyń do dwóch miejsc przeładunkowych w okolicach Brze-

ścia. - Mogą tam się rozładować lub zmienić naczepy i wracać. I tylko taka możliwość była do tej pory - zaznacza Mikołaj Linkiewicz.

Nowe rozporządzenie Łukaszenki również takie miejsca wskazuje.

- Ten ostatni dekret Łukaszenki jest retorsją na zamknięcie przez stronę litewską przejść granicznych z Białorusią. Poprzednio Litwini mogli przejechać przez przejścia polskie. Teraz już tego nie będą mogli zrobić. Nowe zarządzenie Łukaszenki jest kontynuacją poprzednich, z tym że teraz położono nacisk na ograniczenie stronie litewskiej przejazdów do Białorusi.

Natomiast co do planowanego przez Polskę otwarcia przejść w Kuźnicy i Bobrownikach, to - jak wskazuje dyrektor - naszym przewoźnikom skraca się droga do przewozu, ale też tylko do miejsc przeła-

dunkowych w Brzostowicy i Bruzgach po stronie białoruskiej. - Będą musieli pokonać krótszą trasę. Już nie wspomnę o ruchu osobowym, który się bardziej upłynni bez ograniczeń praktycznie - dodaje Mikołaj Linkiewicz.

Rzecznik rządu Adam Szłapka przekazał w miniony czwartek PAP, że premier Donald Tusk i premierka Litwy Inga Ruginiene uzgodnili, że Polska otworzy swoje przejścia graniczne z Białorusią „w okolicach połowy listopada”. Wcześniej premier Tusk informował, że jeszcze w listopadzie rząd będzie gotowy do otwarcia dwóch przejść granicznych z Białorusią: w Bobrownikach i Kuźnicy. Zaznaczył wówczas, że otwarcie nastąpi „na próbę”, po konsultacji z Litwą.

Obecnie czynne są jedynie przejścia kolejowe w Kuźnicy i Siemianówce, przez które odbywa się ruch towarowy.

Jubileuszowa edycja „Jesieni z Bluesem” potrwa cztery dni

Festiwal
UK

Białystok przygotowuje się na święto bluesa. W dniach 20-23 listopada odbędzie się jubileuszowa, 40. edycja festiwalu „Jesień z Bluesem” – najstarszego festiwalu bluesowego w Polsce. Organizatorem jest Białostocki Ośrodek Kultury.

– Jesień z Bluesem jest najstarszym festiwalem w Polsce – mówi Elżbieta Puczyńska z BOK. – Pierwsza edycja odbyła się w 1978 roku, ktoś może powiedzieć, ale jak to dopiero 40. edycja? Niestety z różnych powodów przez kilka lat Jesień z Bluesem się nie odbywała. W 1996 została reaktywowana w Miejskim Domu Kultury, czyli obecnym Białostockim Ośrodku Kultury za sprawą Andrzeja Petelskiego. I tak można powiedzieć, że bez przerwy, oprócz 2020 roku pandemicznego, odbywa się do tej pory.

Jedną z niespodzianek podczas tej jubileuszowej edycji będzie możliwość zakupu dwóch

płyt Kasy Chorych. Wystąpi też Formacja FRU, która nie grała od lat. Dodatkowo podczas koncertu premierę będzie miała specjalna płyta grupy.

20 listopada festiwal otworzy wernisaz wystawy „Masters of Sound”, prezentującej prace Paula Natkina, wybitnego fotografa światowych gwiazd. Tego wieczoru publiczność będzie miała okazję posłuchać również energetycznej muzyki gospel. 21 listopada wystąpią Robbert Duijf (Holandia), Jeron Paxton (USA), oraz GA-20 (USA), którzy zabiorą publiczność do Chicago lat 50., prezentując tradycyjny blues elektryczny w najczystszej, surowej formie. Zwieńczeniem wieczoru będzie koncert Mingo Baguer & Pablo Sanpa Blues Blast. 22 listopada poświęcony będzie korzeniom gatunku. Wieczorem zagrają: The Steepwater Band (USA), Arnaud Fradin & His Roots Combo (Francja), Lurrie Bell (USA) oraz białostocka Formacja FRU.

23 listopada festiwal zakończy koncert Remi Bankyln & Dominika Abłamowicza.

USK. Lekarze zastosowali nowatorską procedurę usunięcia torbieli z mózgu

Zdrowie
opr. (R)

Neurochirurdzy z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku zastosowali niestandardową procedurę – postanowili torbiel w mózgu zdrenować igłą wykorzystywaną do zabiegów głębokiej stymulacji mózgu. Zabieg się powiódł, a 30-letni pacjent bez żadnych objawów neurologicznych został wypisany do domu.

Pierwsze objawy u pana Adama, 30-latką z Warszawy, pojawiły się kilka tygodni temu. Najpierw zaczął mieć problemy z mówieniem. Nagle nie potrafił skonstruować dłuższego zdania. Potem bliscy zauważyli, że zaczął pisać jak pierwszoklasista: wolno i niewyraźnie. Pojawił się też problem ze wzrokiem oraz niedowład ręki. Odkręcenie butelki z wodą zrobiło się bardzo trudne.

Po przeprowadzeniu diagnostyki okazało się, że za te wszystkie dolegliwości odpowiada kilkucentymetrowa torbiel położona głęboko w mózgu. Lekarze



Neurochirurdzy z USK podczas operacji u 30-latka zastosowali niestandardową procedurę

zapropozowali bardzo obciążającą operację polegającą na otwarciu czaszki, wejściu do mózgu przez spoidło wielkie i usunięcie zmiany. Operacja wiązała się z bardzo wielkim ryzykiem uszkodzenia mózgu. Lekarze nie ukrywali, że po operacji mężczyzna może mieć problem z pamięcią, a nawet przestanie mówić. – Mój świat się zawalił. Moja żona była w zaawansowanej ciąży. Byliśmy tym wszystkim przerażeni – opowiada pan Adam.

To żona mężczyzny znalazła w internecie informację o pa-

cencie, któremu białostoccy neurochirurdzy rok temu usunęli zmianę w mózgu, dostając się tam przez oczodół. Wyszła też, że Klinika Neurochirurgii USK specjalizuje się w małoinwazyjnych, endoskopowych operacjach mózgu. Udali się tam na konsultację. Białostoccy lekarze zakwalifikowali pana Adama do zabiegu endoskopowego. W międzyczasie sami jednak zaczęli szukać jeszcze innego rozwiązania. Obawiali się, że nawet dotarcie endoskopem do tak głęboko położonej zmiany, może spowodować de-

ficyty neurologiczne u pacjenta.

– Wymyśliliśmy, że dostaniemy się do zmiany igłą o średnicy około 2 mm, którą wykorzystujemy przy innych zabiegach, tzw. DBS czyli głębokiej stymulacji mózgu i zdrenujemy tę zmianę (DBS wykonuje się m.in. u pacjentów z chorobą Parkinsona) – mówi dr Robert Chrzanowski, neurochirurg wykonujący zabieg. – Z badań tomografii wiedzieliśmy, że jest to torbiel z płynem o gęstości wody. I faktycznie udało nam się zdrenować zmianę. Ściągnęliśmy 11 cm sześciennych płynu.

Operacja odbyła się 28 października. Kiedy Pan Adam się obudził, bliscy od razu wiedzieli, że zabieg się powiódł. Od razu zaczął mówić i to pełnymi zdaniami – opowiada ojciec pacjenta.

Płyn został przekazany do badania histopatologicznego, wyniki będą za kilkanaście dni. Już teraz wiadomo, że pacjent będzie wymagał nadzoru i stałej kontroli, na wypadek, gdyby zmiana miała się odnowić. Wszyscy są jednak dobrej myśli.

FOT. MEDYK BIAŁOSTOCKI

AUTOREKLAMA

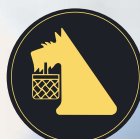
0011424652

Kurier Poranny

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do kupienia
także
w sieci

Netto



SOKÓŁKA

Centrum przesiadkowe gotowe



FOT. UM SOKÓŁKA

We wtorek odbył się odbiór techniczny kolejnych dwóch kondygnacji budynku Gminnego Centrum Przesiadkowego w Sokółce. To oznacza, że po odbiorze wcześniejszych kondygnacji, budynek jest już całkowicie gotowy. Aktualnie trwają już tylko prace wokół centrum, czyli budowa dojazdów, zatok autobusowych, parkingu, chodników, ścieżki rowerowej, terenów zielonych oraz ulicy Kolejowej.

Na przebudowę dawnego dworca PKP w Sokółce gmina Sokółka otrzymała dofinansowanie z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych - Polski Ład. Rządowe dofinansowanie wynosi ponad 26,5 mln zł. Koszt całej inwestycji to 43,5 mln zł.

Parter centrum przesiadkowego zajmą pomieszczenia związane z obsługą podróży - poczekalnia, WC, pomieszczenia techniczne, gastronomiczne, sklepy. Na piętrach zostaną umieszczone pomieszczenia biurowo-użytkowe. Wiadomo już, że swoje nowe siedziby będą

miały tam Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (obecnie mieści się w starostwie powiatowym) oraz Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnictwa (obecnie w szpitalu).

Według założenia, Gminne Centrum Przesiadkowe w Sokółce będzie nowoczesnym, wielofunkcyjnym kompleksem, który ułatwi podróże mieszkańcom oraz stanie się miejscem spotkań i aktywności społecznej.

Realizacja Gminnego Centrum Przesiadkowego, obok budowy 3-kondygnacyjnego budynku dworca PKP wraz z poddaszem użytkowym, obejmuje także zagospodarowanie terenu około 2 ha, zbudowanie przestrzeni publicznej - placu miejskiego o charakterze reprezentacyjno-rekreacyjnym. Wokół powstaną także zatoki autobusowe, wiaty przystankowe, parking ogólnodostępny na około 40 miejsc, zatoki TAXI, wiata rowerowa, mała architektura (ławki, kosze, oświetlenie) oraz zieleń. (mara)

Powiew świeżości w nowym logo

Augustów
opr. AG

Po dekadzie od wprowadzenia obecnej identyfikacji wizualnej, Augustów zdecydował się na lifting swojego logo. Jak zapowiada miejski ratusz - to nie rewolucja, lecz przemyślana ewolucja, zmiana, która ma uporządkować, uprościć i ujednolicić wizerunek miasta.

Odświeżeniu poddano jedynie logotyp, natomiast herb - symbol tradycji i historii - pozostaje bez zmian.

Władze miasta podkreślają, że aktualizacja logo to naturalny krok w rozwoju marki Augustowa. Miasto inwestuje, rozbudowuje infrastrukturę i coraz mocniej stawia na kulturę, naturę oraz kontakt z mieszkańcami. Pod dziesięć lat użytkowania dotychczasowego znaku przyszedł czas na dostosowanie go do współczesnych standardów komunikacji wizualnej.

Po pierwsze, mimo sugestii komisji heraldycznej, pozostawiamy nasz herb bez żadnych zmian. Jest on swoistym dziedzictwem Augustowa i jego mieszkańców. Burmistrz nie przyjął sugestii komisji, aby wprowadzać w nim zmiany. Bronimy obecnego kształtu herbu, który jest uświęcony wieloletnią tradycją. Natomiast logotyp unowocześniamy, bo 10 lat praktyki jego stosowania pozwoliło wyciągnąć kilka



FOT. UM AUGUSTÓW

Poprzednie logo Augustowa składało się z 11 barw, nowe będzie miało pięć, co nada mu spójności i estetyki

praktycznych wniosków. Główny cel modyfikacji, to otwarcie możliwości stworzenia szerszego systemu komunikacji wizualnej, który obejmie miejskie jednostki i instytucje - mówi Filip Chodkiewicz, zastępca burmistrza Augustowa.

W nowym projekcie herb zyskał bardziej wyeksponowane miejsce. Został powiększony, co poprawia jego czytelność i proporcje. Zrezygnowano również z wielokolorowej wersji na rzecz prostszego, monochromatycznego wariantu - bardziej eleganckiego i uniwersalnego. Dawniej logo składało się z aż 11 barw, teraz ograniczono je do pięciu, by uzyskać spójność i estetyczną harmonię.

Jak informuje augustowski ratusz, zmiana logo to element większego projektu - stworzenia spójnego systemu identyfikacji wizualnej dla wszystkich miejskich jednostek. Augustów wprowadza tzw. markę parasolową, w ramach której powstanie rodzina submarek o wspólnych elementach graficznych, ale zachowujących własny charakter.

W paletcie barw dominuje natura: błękity wody, zielenie lasów i ciepłe odcienie słońca. W uproszczonym znaku pojawia się subtelny motyw litery A, symbolicznie łączący nazwę miasta z jego wizualnym wizerunkiem.

Zwłoki w walizce. Obserwacja psychiatryczna dla podejrzanego

Suwałki
PAP

Sąd Rejonowy w Suwałkach zarządził obserwację 50-letniego mężczyzny zatrzymanego w śledztwie dotyczącym znalezienia w walizce zwłok kobiety. Sąd przedłużył też areszt wobec podejrzanego - poinformowała suwalska prokuratura.

Ciało kobiety znaleziono 30 czerwca w rejonie garaży przy ul. Reja w Suwałkach. Zwłoki ułożone były w walizce. Według prokuratury, już na początku postępowania okoliczności wskazywały, że do śmierci kobiety doszło gdzie indziej niż w miejscu odnalezienia jej ciała.

Sledczy ustalili, że kobieta to 90-letnia mieszkanka Suwałk, mieszkająca przy ul. Pułaskiego. Prokuratura zatrzymała w tej sprawie 50-letniego syna kobiety. Sąd zastosował wobec niego areszt, który został przedłużony do końca grudnia.

Prokurator rejonowa w Suwałkach Małgorzata Kozłowska-Szmigiero poinformowała PAP, że sąd zarządził obserwację psychiatryczną 50-latkę w warunkach szpitalnych.

Prokuratura postawiła mężczyźnie zarzut znieważenia zwłok ludzkich. Podejrzanemu przyznał się do tego czynu i złożył wyjaśnienia. Sledczy po analizie zgromadzonych dowodów i opinii nie wykluczają ewentualnego uzupełnienia zarzutów.

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

0011424625

Sieć Orange w każdym zakątku Polski? Docieramy coraz dalej... i coraz szybciej

Łączność stała się dla nas jak powietrze - nie myślimy o niej, ale korzystamy z niej nieustannie. Za łącznością stoi szybka, wydajna i niezawodna sieć telekomunikacyjna. Ta mobilna, jak i stacjonarna. Operatorzy nieustannie rozwijają sieć, wzmacniając zasięg sieci LTE, rozwijając 5G oraz obejmując coraz większą liczbę gospodarstw domowych siecią światłowodową. Oto kilka najważniejszych faktów i imponujących wyników z sieci Orange!

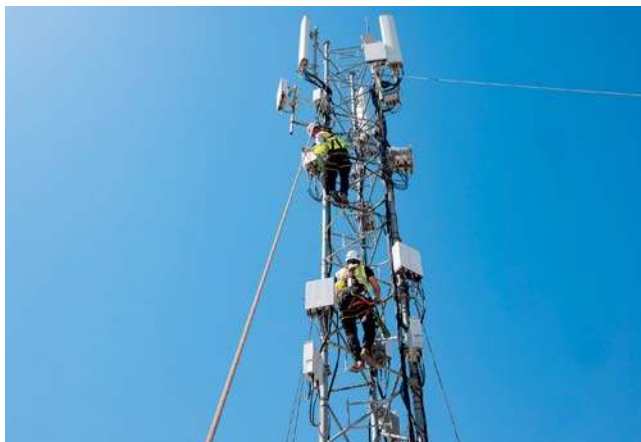
Strona www zawieszona w trakcie ładowania, wiadomość, która nie chce się wysłać czy „poszukiwanie” lepszego sygnału, aby spokojnie porozmawiać. Każdy zna te irytujące sytuacje, dlatego Orange nieustannie pracuje nad tym, aby sieć komórkowa coraz szerzej oplatała kraj (od początku roku uruchomiono ponad 130 nowych

mobilnych stacji bazowych w całej Polsce!), nie zaniebując jednocześnie internetu domowego.

Ponad 70% Polaków w zasięgu Orange 5G

Superszybkie 5G od Orange działa już na ponad 3900 stacjach bazowych w całej Polsce. Superszybkie, bo oferuje zawrotną wręcz prędkość do ok. 1 Gb/s! Jak to się dzieje? Do transmisji danych wykorzystywane jest tu tzw. pasmo C (3500 MHz). Zaliczamy je do pasm wysokich częstotliwości, czyli pasm pojemnościowych. Dzięki temu bardzo wiele osób może korzystać z sieci jednocześnie, przy zachowaniu wysokiej jakości usługi.

Sieć 5G w paśmie C sprawdza się znakomicie w miastach czy też podczas dużych eventów i imprez masowych. Można było przekonać się o tym w tym roku podczas takich wydarzeń, jak



Orange Warsaw Festival czy Open'er Festival Powered by Orange.

Ale 5G to nie tylko pasmo C. Aby objąć swym zasięgiem większy obszar, od kilku miesięcy operatorzy w Polsce korzystają z pasma 700 MHz. Jest to pasmo niskich częstotliwości, co oznacza, że jego sygnał dociera na znacznie większą odległość

niż pasma wysokich częstotliwości, w tym wspomniane pasmo C. Dzięki temu dostęp do sieci 5G zyskują mieszkańcy terenów pozamiejskich i mniej zurbanizowanych. Orange uruchomił już sygnał sieci 5G w paśmie 700 MHz na ponad 800 stacjach bazowych. Wciąż uruchamiane są też kolejne lokalizacje. Łącznie w zasięgu sieci 5G od

Orange znalazło się już ponad 70% populacji kraju.

Nie tylko 5G - wyłączamy 3G, wzmacniamy LTE!

Orange wyłącza jednocześnie sieć poprzedniej generacji - 3G. W miejsce tej starszej, powolnej już jak na dzisiejsze standardy technologii, pojawia się sieć 4G, czyli inaczej LTE. Dzięki wyłączeniu 3G zwiększa się zarówno zasięg, jak i pojemność LTE. To odpowiedź na rosnący ruch sieciowy oraz potrzeby użytkowników.

Pamiętajmy, że aby po wyłączeniu 3G móc wciąż komfortowo rozmawiać czy korzystać z internetu mobilnego, trzeba mieć telefon i kartę SIM LTE, które obsługują technologię rozmów głosowych w sieci LTE - VoLTE. Zdecydowana większość nowszych telefonów spełnia te kryteria. Na stronie Orange można prześledzić listę modeli z oficjalnym wsparciem.

10 lat światłowodu

W październiku 10 urodziny obchodził światłowod. Tyle właśnie czasu minęło od chwili, gdy Orange wprowadził pierwszą komercyjną, ogólnopolską ofertę na internet światłowodowy. Dziś nadal jest to najbardziej niezawodna i najszybsza technologia dostępu do internetu. Znacząco zmieniły się natomiast dostępność oraz możliwości tej usługi.

Jeszcze 10 lat temu światłowod był dostępny w 16 polskich miastach i osiągał prędkość do 600 Mb/s. Dziś Orange Światłowod ma już ponad 1,6 mln klientów, a maksymalna prędkość to opcja do 8 Gb/s (dostępna dla ponad 2,5 mln gospodarstw domowych w 50 miastach)! Wszystko dzięki innowacyjnej technologii XGSPON.

Łącznie w zasięgu Światłowodu Orange znajduje się już ponad 9,5 mln domów, mieszkań i firm w całym kraju.

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Dyrektor aresztu odwołana

W środę Służba Więzienna poinformowała o odwołaniu dyrektora Aresztu Śledczego w Lublinie płk Anny Ausz ze stanowiska. Ma to związek z nieudaną próbą ucieczki dwóch osadzonych.

Jak poinformowała rzeczniczka dyrektora generalnego SW ppłk Arleta Pęcunek, odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora okręgowego SW w Lublinie. Uzupełniła, że dyrektor generalny może odwołać dyrektora jednostki penitencjarnej bez podawania przyczyn, ale „niewątpliwym jest, że sy-

tuacja, która miała miejsce w lubelskim areszcie, jest jednym z elementów, które spowodowały to odwołanie”.

Przypomnijmy, 24 października dwie osoby próbowały uciec z Aresztu Śledczego w Lublinie. Służba Więzienna przekazała, że osadzeni przepili kratę okienną nielegalnie posiadanym brzeszczotem i wyszli przez okno celi, wspinając się na dach pawilonu.

Uciekinierzy wzbudzili barierę mikrofalową i zostali zatrzymani, zanim dotarli do pasa ochronnego.

NA SYGNALE

Nocny pożar marketu



W nocy z wtorku na środę w Grodzisku Mazowieckim wybuchł ogromny pożar w jednym ze sklepów sieci Netto. Ogień pojawił się około 2 w nocy. Działania gaśnicze prowadziło aż 18 zastępów straży pożarnej. Jak podały służby, nikt nie ucierpiał w zdarzeniu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

BEZPIECZEŃSTWO

System szkoleń wojskowych

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w czwartek zaprezentowany zostanie system powszechnych, dobrowolnych szkoleń wojskowych, które mają wystartować od przyszłego roku.

O pracach nad programem podobnych szkoleń informował w marcu premier Donald Tusk. Zapowiedział wówczas,

że w 2027 r. Polska osiągnie możliwość przeszkolenia wojskowego 100 tys. ochotników w ciągu roku.

– Dla każdego będzie uszyty na miarę program budowy odporności państwa polskiego – nie każdy będzie żołnierzem, nie każdy będzie powołany, proszę nie mieć tutaj żadnych wątpliwości – powiedział. PAP

POLITYKA

Szymon Hołownia zadeklarował w środę, że zrobi wszystko, aby zmiana marszałka Sejmu, która nastąpi na kolejnym, czternastym posiedzeniu, „dokonała się jak najpłynniej i jak najspokojniej”. Zdaniem Hołowni, „dzisiaj Polsce potrzebny jest taki marszałek, ktokolwiek nim będzie, który będzie starał się raczej być sędzią, który dba o reguły gry, o równość na boisku, niż tym, który jest tylko napastnikiem strzelającym gole jednej z drużyn”.

„*Zrobię wszystko, żeby maksymalnie ułatwić Włodzimierzowi Czarzastemu przejęcie funkcji marszałka Sejmu*

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu RP

Będzie zwrot działki pod Centralny Port Komunikacyjny

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Działka w Zabłotni pod kolej do Centralnego Portu Komunikacyjnego zostanie zwrócona za cenę pierwotnego zakupu – poinformował w środę dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz.

W środę w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) odbyło się spotkanie kierownictwa tej instytucji m.in. z właścicielem działki w Zabłotni, wiceprezesem Dawtony Piotrem Wielgomasem, w sprawie odzyskania przez Skarb Państwa działki potrzebnej pod CPK.

– Zapowiadałem kilka dni temu, że zrobimy wszystko, by jak najszybciej ta działka wróciła do zasobu Skarbu Państwa i tak też się dzieje – powiedział po zakończeniu spotkania minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. Dodał, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”.

– Będzie, mówiąc bardzo potocznie, zwrot nieruchomości za cenę, jaka była zapłacona w pierwotnym akcie notarialnym. Pan Piotr (Wielgomas – PAP) rezygnuje z wszelkich roszczeń co do nakładów, zatem tylko i wyłącznie zwrot nieruchomości za cenę pierwotnego zakupu – powiedział Smolarz po spotkaniu.

Pytany, kiedy działka przejdzie w posiadanie KOWR, stwierdził, że „tak szybko, jak to



Minister Stefan Krajewski podkreśla, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”

będzie możliwe”. Dodał, że jest to kwestia najbliższych tygodni lub dni.

– Umowa jest na bieżąco konsultowana z Prokuratorią Generalną, ale również z notariuszem, bo on ostatecznie będzie zaświadczał o poprawności tej umowy. Zatem to są tylko rzeczy już techniczne, bo najważniejsza jest dobra wola – powiedział.

Piotr Wielgomas podkreślił, że nie zależało mu „na żadnych spekulacjach” na kupionym od KOWR gruncie. Dodał, że od samego początku był otwarty na porozumienie i rozwiązanie sytuacji.

Minister Krajewski pytany, czy będą kolejne dymisje w KOWR w związku z tą sprawą, stwierdził, że kontrola w KOWR jest prowadzona i jeżeli jej wyniki będą dawały do tego podstawę, to takie decyzje będą podejmowane. Dodał, że jeśli będzie potrzeba, będą też kierowane doniesienia do organów ścigania lub prokuratury. Szef resortu rolnictwa zaznaczył, że poza sprawą działki w Zabłotni jest „wiele kwestii”, które były już zgłaszane do prokuratury, były przedmiotem kontroli NIK lub KAS. Jak stwierdził, „te wszystkie kwestie należy wyjaśniać jak najszybciej”.

Jak poinformował w komunikacie KOWR, zwrot działki na rzecz Skarbu Państwa nastąpi za pierwotną cenę sprzedaży, czyli 22 mln 760 tys. zł.

Jak poinformowała w ubiegłym tygodniu Wirtualna Polska, w 2023 r., niedługo przed oddaniem władzy przez PiS, Ministerstwo Rolnictwa wydało zgodę na sprzedaż przez KOWR wiceprezesowi firmy Dawtona Piotrowi Wielgomasowi działki o powierzchni 160 ha, przez którą ma przebiegać linia kolei dużej prędkości. Według portalu w 2023 r., ale jeszcze przed transakcją, firmę Dawtona odwiedził ówczesny minister rolnictwa Robert Telus. Ostatecznie transakcja sprzedaży została zawarta 1 grudnia 2023 r., krótko przed oddaniem władzy przez PiS. Według WP wartość działki mogła wzrosnąć nawet kilkunastokrotnie, niebawem mogłaby kosztować nawet 400 mln zł.

We wtorek premier Donald Tusk powiedział, że będzie oczekiwał od ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka informacji w sprawie dalszych działań związanych ze sprawą tzw. działek Centralnego Portu Komunikacyjnego. Tego samego dnia wiceminister rolnictwa Adam Nowak poinformował, że w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa doszło do zmian personalnych, które miały związek ze sprawą sprzedaży działki w Zabłotni, a „nastąpiły na poziomie dyrektorów biura kadry, biura audytu i kontroli”. PAP

Sejm zdecyduje o losie Zbigniewa Ziobry. Głosowanie ws. immunitetu możliwe w piątek wieczorem

Marcin Koziestański
Warszawa

Jeżeli sejmowa komisja regulaminowa przedstawi sprawozdanie ws. wniosku o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, to posłowie zajmą się nim w piątek.

W czwartek późnym wieczorem, tj. o godz. 23.30 Sejm ma zapoznać się ze sprawozdaniem komisji regulaminowej ws. wniosku prokuratury o wyrażenie

nie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie posła PiS, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Sejmowa komisja regulaminowa i poselska ma zająć się tym wnioskiem w czwartek o godz. 16.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu Hołownia zaznaczył, że nie wiadomo, jaka będzie decyzja komisji, czy Ziobro „przedstawi usprawiedli-

wienie, zwolnienie lekarskie, czy nie przedstawi”. Były minister sprawiedliwości zmaga się z chorobą nowotworową. – Jeżeli Zbigniew Ziobro przedstawi komisji, przewodniczącemu (sejmowej komisji regulaminowej – PAP) Jarosławowi Urbaniakowi, zaświadczenie lekarskie, które będzie opisywało jego kondycję, jego możliwość w tych czy innych czynnościach, to nie wyobrażam sobie, żeby komisja nie brała tego pod uwagę – powiedział Hołownia.

– Jeżeli ktoś jest chory, to powinien mówić – zwłaszcza w takich okolicznościach – wszystko bez żadnych wątpliwości o swojej chorobie – dodał. Jak podkreślił, jest przekonany, że Ziobro walczy z bardzo poważną chorobą. Jednocześnie powiedział: – Raz pan Zbigniew Ziobro jest w staniejechać na Węgry, udzielać wywiadów, a później nagle jest tak ciężko chory, że nie może przyjść do Sejmu i opowiedzieć o swojej sprawie. PAP

Przywrócono ruch lotniczy w Brukseli wstrzymany z powodu dronów

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Odżyły główne europejskie lotniska sparaliżowane, gdy przestrzeń powietrzną nad Belgią zamknięto z powodu podejrzanych dronów.

Cały ruch lotniczy był zawieszony we wtorek wieczorem na lotnisku w Brukseli oraz w Liège na wschodzie kraju. Samoloty lądujące na obu lotniskach przekierowano do Maastricht i Kolonii.

Rzecznik firmy zajmującej się kontrolą ruchu lotniczego, Skeyes Kurt Verwilligen, poinformował, że krótko przed godz. 20 otrzymano zgłoszenie o przelocie drona nad terenem lotniska w Brukseli. – Gdy zauważony zostanie dron,

standardową procedurą jest wstrzymanie lotów na co najmniej 30 minut, aby umożliwić przeprowadzenie kontroli i upewnić się, że nie dojdzie do niepożądanych przelotów.

Dane z monitoringu lotów wskazywały na poważne utrudnienia na lotnisku w Brukseli. Samoloty przekierowano do różnych lokalizacji, w tym na lotnisko Paryż-Charles de Gaulle, Maastricht-Aachen w Holandii i Bruksela-Charleroi.

To nie pierwszy przypadek zakłóceń ruchu lotniczego przez drony. We wrześniu lotniska w Kopenhadze i Oslo zostały zmuszone do krótkotrwałego zamknięcia z powodu dronów, a w zeszły weekend drony widziano również nad belgijską wojskową bazą lotniczą.



Wstrzymanie ruchu lotniczego we wtorek wieczorem doprowadziło do opóźnień i odwołania niektórych lotów

Rosyjski tankowiec w Kulevi. Gruzja pomaga omijać sankcje

Grzegorz Kuczyński
Kulevi

Rosyjska firma naftowa RusSNeft dostarczyła 105 340 ton ropy do nowo wybudowanej, częściowo finansowanej przez państwo rafinerii Kulevi w Gruzji.

Statek Kayseri pływający pod banderą panamską transportował 105 340 ton syberyjskiej ropy naftowej typu Siberian Light z rosyjskiego portu Noworosijsk nad Morzem Czarnym do rafinerii Kulevi. Urząd Skarbowy Ministerstwa Finansów Gruzji wydał 21 października oświadczenie potwierdzające dostawę ropy od rosyjskiej firmy. W oświadczeniu nie ujawniono nazwy rosyjskiej firmy, aby zapobiec „rozpowszechnianiu informacji zawierających tajemnice podatkowe”.

W oświadczeniu stwierdzono, że „statek, armator, nadawca i odbiorca ładunku nie podlegają międzynarodowym sankcjom”. Służba Skarbowa próbuje rozwiązać gruzińskie i międzynarodowe podejrzania, że rządząca partia Gruzji Sen pomaga Rosji w obchodzeniu międzynarodowych sankcji. Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji po pełnej inwazji na Ukrainę. Gruzijscy urzędnicy nie sprecyzowali,



Nowa gruzińska rafineria Kulevi przyjmuje ropę z Rosji. Zakład nad Morzem Czarnym rozpoczął działalność w październiku

czy rosyjska ropa została załadowana i zmagazynowana w nowej rafinerii w Kulevi, czy w pobliskim terminalu naftowym Kulevi, należącym do Państwowej Spółki Naftowej Republiki Azerbejdżanu (SOCAR).

Rząd gruziński przedstawił kiedyś rafinerię w Kulevi jako krok w kierunku zmniejszenia zależności od importu paliw z Rosji, Turcji, Azerbejdżanu, Rumunii i Kazachstanu. Rosja jest obecnie głównym dostawcą produktów naftowych do Gruzji, odpowiadającym za 45 proc. całkowitego importu ropy naftowej do tego kraju. Pierwsza dostawa rosyjskiej ropy naftowej przeznaczonej do rafinacji w Gruzji

wzbudziła wątpliwości co do szczerości Tbilisi w kwestii zmniejszenia zależności od rosyjskiej ropy. Lokalni eksperci nie wykluczają możliwości, że ropa z Rosji może być importowana do Gruzji w celu przetworzenia, a następnie powracana na rynek rosyjski w postaci benzyny.

Gruzjińska opozycja już teraz obawia się, że rządząca partia Gruzji Marzenie jest

Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji

na najlepszej drodze, aby stać się sojusznikiem Rosji w jej wojnie z Ukrainą. Dostawa rosyjskiej ropy do nowej gruzińskiej rafinerii zbiegła się w czasie z kryzysem paliwowym w Rosji, spowodowanym trwającymi od kilku miesięcy skutecznymi atakami Ukrainy na rosyjską infrastrukturę naftową i gazową. Były prezes Narodowego Banku Gruzji Giorgi Kadagiszwili uważa, że stanowi to zmoję Gruzji w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie. Niektórzy w Gruzji uważają, że rafineria w Kulevi może stać się uzasadnionym celem dla ukraińskich dronów, ponieważ będzie przetwarzać rosyjską ropę, która finansuje wojnę Kremla przeciwko Ukrainie.

Rosja gotowa wesprzeć Wenezuelę rakietami

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Aleksiej Żurawljow, wiceprzewodniczący parlamentarnej komisji obrony Rosji, ostrzegł, że „Amerykanów mogą czekać niespodzianki”, otwierając drzwi do transferu broni do Wenezueli.

„Nie widzę przeszkód, aby dostarczyć zaprzyjaźnionemu krajowi nowe rozwiązania, takie jak Oresznik, czy, powiedzmy, sprawdzone pociski Kalibr” – mówił Żurawljow.

Według Moskwy pocisk Oresznik, może uderzyć w dowolny cel na kontynencie europejskim w niecałą godzinę, jeśli zostanie wystrzelony z Rosji lub Białorusi.

Putin twierdzi, że te pociski są tak groźne, że użycie kilku z nich w ataku z konwencjo-

nalnymi głowicami byłoby równie katastrofalne w skutkach jak atak nuklearny.

Oresznik po raz pierwszy użyto w listopadzie 2024 we wschodniej Ukrainie, w Dnieprze, co Putin określił jako odwet za użycie przez Kijów broni dalekiego zasięgu pochodzącej z USA i Wielkiej Brytanii do atakowania celów w Rosji.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro osobiście zwrócił się do Putina z prośbą o pomoc wojskową w związku ze zwiększoną obecnością wojsk USA na Karaibach. Maduro domaga się od Rosji wzmocnienia obrony powietrznej, w tym o przywrócenie rosyjskich samolotów Suchoj Su-30MK2, które już znajdują się w posiadaniu Wenezueli, oraz zakup 14 zestawów pocisków, donosił „The Washington Post”.

Nowy Jork wybrał burmistrza. Zohran Mamdani to pierwszy muzułmanin na czele tego miasta

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Nowy Jork

34-letni polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Zohran Mamdani głosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej.

Nowojorczycy wybrali burmistrza najważniejszego w Ameryce miasta. Został nim kandydat Demokratów, socjalista 34-letni Zohran Mamdani.

Polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Mamdani zapowiedział nastanie „nowego wieku”, a swoje zwycięstwo uznał za wygraną klasy robotniczej.

Urodzony w Ugandzie syn indyjskich imigrantów polityk był zdecydowanym faworytem



Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc. głosów

sondaży i pokonał byłego gubernatora stanu Nowy Jork Andrew Cuomo oraz republikańskiego działacza społecznego o polskich korzeniach Curtisa Sliwę. Po podliczeniu ponad 90 proc. głosów Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc.,

podczas gdy Cuomo – 41,5 proc., a Sliwa – 7,2 proc. W głosowaniu uczestniczyło ponad 2 miliony mieszkańców, co najmniej pół miliona więcej niż w poprzednich wyborach.

34-letni deputowany nowojorskiej legislatury określa się jako demokratyczny socjalista, a kampanię oparł na hasłach walki z drożyzną. Choć burmistrz Nowego Jorku ma ograniczone uprawnienia, w kampanii obiecał szerokie zmiany w polityce socjalnej m.in. zamrożenie czynszów, darmowe przejazdy autobusem, darmowe żłobki i przedszkola, a nawet należące do miasta sklepy spożywcze.

Wszystkie te obietnice powtórzył podczas zwycięskiego przemówienia, w którym ogłosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej, zapowiedział nastanie „nowego wieku” i wprowadzenie „poko-

lenia zmian”. Cytował przy tym byłego socjalistycznego kandydata na prezydenta Eugene’a Debsa oraz socjalistycznego premiera Indii Jawaharlala Nehru.

– Odkąd pamiętamy, pracujący nowojorczyści słyszeli od bogaczy i wpływowych ludzi, że władza nie należy do nich. Palce posiniaczone od podnoszenia pudeł na podłodze magazynu, odciski na dłoniach od kierownic rowerów dostawczych, kostki z bliznami po oparzeniach kuchennych. To nie są ręce, którym pozwolono dzierżyć władzę – mówił Mamdani.

– Dziś, wbrew wszelkim przeciwnościom, ją uchwyciliśmy – oznajmił.

Wtorkowe zwycięstwo opozycyjnego kandydata było jedną z szeregu porażek partii rządzącej w wyborach lokalnych. PAP

„Sołdek”: pierwszy statek socjalistycznej Polski

Mariusz Grabowski
Historia

Rudowęglowiec S/S „Sołdek” był pierwszym statkiem zbudowanym po wojnie w polskiej stoczni. Zwodowano go w Gdańsku 6 listopada 1948 roku.

Wodowanie odbyło się w atmosferze wielkiej politycznej fety. Byli dziennikarze, oficjele, tłumy i niekończące się przemówienia. Swą nazwę statek zawdzięczał Stanisławowi Sołdkowi, ówczesnemu przewodnikowi pracy ze Stoczni Gdańskiej. Matką chrzestną statku została jego żona Helena.

„Spłynął majestatycznie”

„Na trybunę wszedł min. Rapacki - wspominał na łamach „Morza. Marynarza Polskiego” Stanisław Woliński, uczestnik uroczystości. „Podsumował pokrótce osiągnięcia stoczniovców przy budowie nowych jednostek i analizując nazwę tego pierwszego statku, powiedział: »Nazwisko Stanisława Sołdka, które znajdzie się na pierwszym w Polsce wybudowanym statku, jest nazwiskiem prostego, dobrego robotnika i przodownika pracy, nie jest jednak jego prywatnym nazwiskiem, jest symbolem nazwisk wszystkich robotników stoczniovców«. Następnie, na wniosek min. Rapackiego, zebrani na pochylni stoczniovcy uchwalili, aby następny rudowęglowiec, którego wodowanie ma nastąpić w dniu 15 grudnia, otrzymał nazwę »Jedność Robotnicza«. Po ślubowaniu Stanisława Sołdka poczęto usuwać ostatnie kliny podtrzymujące kadłub statku. Miarowo, z uwagą i napięciem oczekiwali zebrani momentu, kiedy statek drgnie i pocznie zjeżdżać do wody. Usunięto ostatnią zaporę, prysła rozbita o burtę butelka szampana. Przy dźwiękach hymnu narodowego S/S „Sołdek” spłynął majestatycznie na wodę. Jego matką chrzestną była Helena Sołdek, żona przodownika pracy i bohaterka niezapomnianej uroczystości. Tak rozpoczął swój pracowity żywot pod polską banderą »Sołdek« - statek”.

Kim był Sołdek?

Stanisław Sołdek, patron statku, był ciekawą postacią, idealnie pasującą do tamtych czasów. Człowiekiem idealnie pasującym do kanonów socja-

lizmu. Syn robotnika z Koźmic, przedwojenny pracownik Stoczni Modlińskiej Państwowych Zakładów Inżynierii i Płockiej Stoczni Rzeczej na Radziwiu. Ukończył w Warszawie kurs spawaczy.

Po wojnie przeniósł się do Gdańska. Był wśród inicjatorów propagandowego wyścigu pracy w przemyśle stoczniovcym, wzorowanego na podobnych kampaniach w ZSRR. W latach 1952-1956 był posłem na Sejm I kadencji z ramienia PZPR. Był także członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

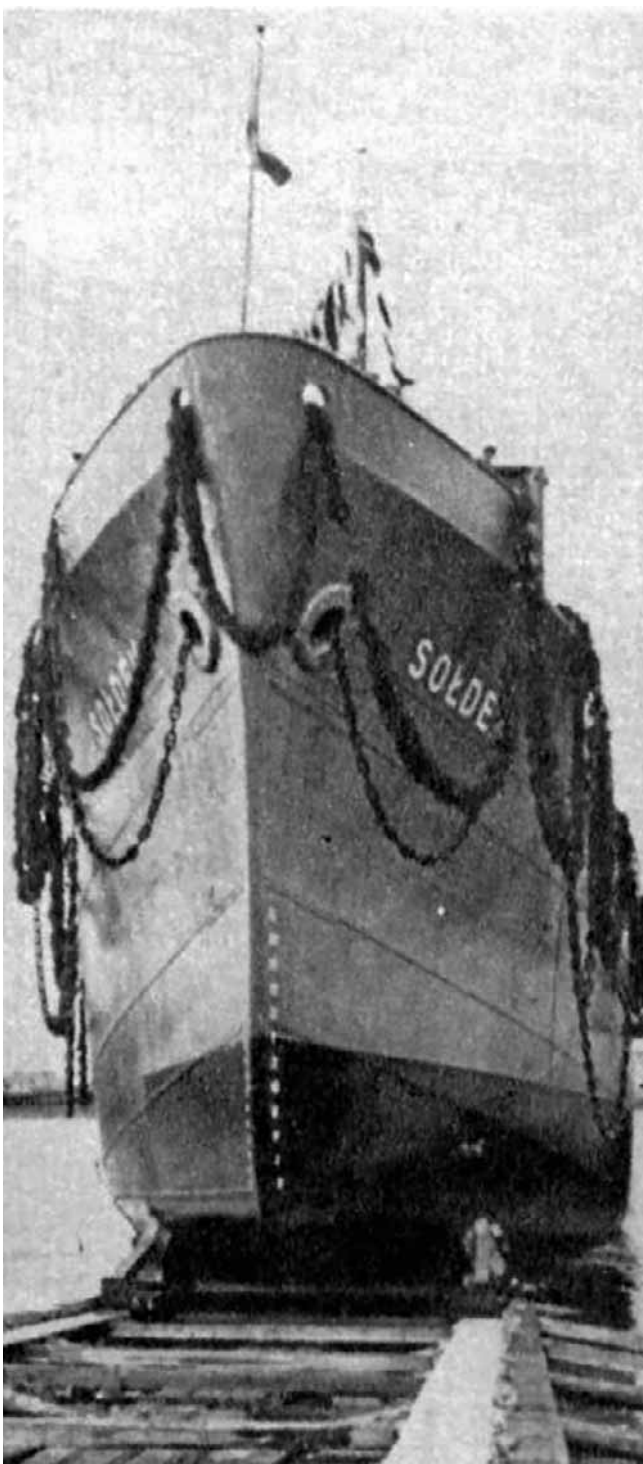
Po uzupełnieniu wykształcenia średniego, w 1950 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, a w 1956 r. został magistrem inżynierem okrętowcem. W maju 1963 r. otrzymał etat dyrektora naczelnego remontowej Stoczni Wisła. Zmarł w Gdańsku i tam jest pochowany.

Socjalizm i stocznie

„Sołdek” nie wziął się z przypadku - był owocem przedstawienia przedwojennej rolniczej Polski na tory przemysłowienia. Oficjalne początki przemysłu stoczniovcowego w Polsce sięgają już 1 lutego 1945 roku, kiedy działania wojenne na znacznych obszarach Polski toczyły się jeszcze z dala od morza. Wtedy to ówczesny minister przemysłu, towarzysz Hilary Minc, powołał Departament Morski, którego dyrektorem został inż. Henryk Sobański.

Już w marcu Departament opracował memoriał zawierający propozycję utworzenia Zjednoczenia Stoczni Polskich, jako instytucji koordynującej planowaną budowę statków morskich. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu wśród grup operacyjnych, mających za zadanie zabezpieczenie i uruchomienie przedsiębiorstw na terenach, które przed wojną nie leżały na obszarze II RP, powołało w Bydgoszczy Morską Grupę Operacyjną.

W jej skład wchodził przede wszystkim inżynierowie i technicy, w tym również okrętowcy, których losy wojenne rozrzuciły po kraju. Głównym zadaniem Morskiej Grupy Operacyjnej skierowanej do Gdańska było zabezpieczenie ocalałej infrastruktury stoczniovcowej, która już nadzorowana i inwentaryzowana była przez specjalistów rosyjskich, kwalifikujących ją jako zdobycz wojenną.



Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego – jednego z filarów gospodarczych PRL

Wybrano Gdańsk

Na stronie Portal Morski można znaleźć tekst Jerzego Litwina o trudnych początkach podnoszącego się z gruzów przemysłu stoczniovcowego.

„14. czerwca 1945 r. powołano - pisze autor - Zjednoczenie Stoczni Polskich z siedzibą w Gdańsku. Dyrektorem owego Zjednoczenia został inż. Henryk Umiastowski, a na jego zastępcę powołano inż. Witolda Urbanowicza. (...) Wybór Gdańska na siedzibę Zjednoczenia miał charakter poli-

tyczny i gospodarczy, gdyż pomimo zniszczeń w gdańskich stoczniach dostrzegano warunki do szybkiego podjęcia produkcji. Pierwszymi decyzjami Zjednoczenia było wyznaczenie komisji odpowiedzialnych za przejmowanie od Rosjan zajętych przez nich stocznii. Działania te zakończono 30 sierpnia 1945 r. Objęły one zarządzanie jedenastoma stoczniami, jakie były w Wolnym Mieście Gdańsku”.

W Stoczni Gdańskiej 13 września 1945 r. oficjalnie uro-

czyście zainaugurowano remonty statków. Dodatkową produkcją teje stoczni był montaż 1812 ciągników, 20 parowozów i 500 samochodów przysłanych do Polski w ramach pomocy UNRRA.

Jako muzeum

Już trzy lata później zwodowano „Sołdka” - rudowęglowiec o napędzie parowym. Był to prototyp serii 29 rudowęglowców - małych masowców typu B30 zbudowanych w latach 1949-1954 w Stoczni Gdańskiej. Długi na 87 metrów, szeroki na 12 m, o nośności 2610 ton. Podczas położenia stępki pierwszy nit zakuł wspomniany już minister żeglugi Adam Rapacki, zaś pierwsze blachy poświęcił ksiądz z gdańskiej parafii.

Projekt wstępny statku został opracowany przez grupę polskich konstruktorów pod kierunkiem inż. Henryka Giełdzika, zaś dokumentację warsztatową zlecono francuskiej stoczni Augustin Normand w Hawrze. Budowę statku kierował inż. Jerzy Doerffer.

24 września 1949 r. o godz. 9.55 „Sołdek” odbył pierwszy rejs próbny - z portu wyprowadził go pilot kpt Laskowski za pomocą holowników: „Atlas” na dziobie i „Cyklop” na rufie. Do 30 grudnia 1980 r. „Sołdek” odbył 1479 rejsów morskich, przewiózł ponad 3,5 mln ton towarów, zawijając do ponad 60 portów.

Nie poszedł na złom, pełni dziś inną funkcję. 17 lipca 1985 r. został udostępniony do zwiedzania jako statek-muzeum, oddział Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. W 2024 roku statek zwiedziło 69 tys. 499 osób.

Rodzi się potęga

Dzieje „Sołdka” są symbolem rozwoju powojennego przemysłu stoczniovcowego - jednego z filarów gospodarczych kraju. Decyzja o „rozwijaniu przemysłu okrętowego, będącego własnością państwa, w ramach ogólnonarodowej gospodarki planowej”, zapadła w 1946 r. „Przewidywano w nim w okresie 1948-1957 budowę 164 statków o łącznej nośności 357 000 ton. Zadania te miały realizować przede wszystkim gdańska Stocznia nr 1, Stocznia nr 2 i w pewnej części Stocznia nr 3. 31 marca 1947 r. Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego przekształcono w Ministerstwo Żeglugi, któremu podporząd-

kowano przemysł stoczniovcowy, morską flotę handlową i rybacką” - czytamy w tekście „Stocznie po 1945 r.” na stronie gdansk.gedanopedia.pl.

Śledzenia początków przemysłu stoczniovcowego może jednak dostarczyć wielu niespodzianek. Okazuje się bowiem, że to nie „Sołdek” powinien być określany pierwszym statkiem zwodowanym w Polsce po 1945 roku. W 2018 r. Krzysztof Stefański, w artykule „Pierwsze powojenne wodowanie w Polsce”, zamieszczonym na stronie ZBiAM (Zespół Badań i Analiz Militarnych), postawił tezę, że pierwszą jednostką zwodowaną w naszym kraju był drobnicowiec „Oliwa”. Odbyło się to prawie siedem miesięcy przed wodowaniem „Sołdka”, w szczecińskiej Stoczni „Odra”.

Sprawy przez lata nie nągłaśniano - dowodzi Stefański - a jednym z powodów było to, że budowę rozpoczęli Niemcy 1 lipca 1943 r. w stoczni Stettiner Oderwerke. W ramach powojennej rewindykacji i podziału poniemieckiej floty niekończony drobnicowiec przydzielono Polsce.

We wrześniu 1947 r. podjęto decyzję o odbudowie przemysłu stoczniovcowego, a już w październiku postanowiono wykończyć „Oliwię”. Zamówienie na nią złożył GAL (Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe) i wtedy zmieniono jej nazwę na „Oliwa”.

Stefański pisze dalej: „Dla szczecińskiej »Odry« było to za trudne zadanie, głównie ze względu na brak odpowiednich fachowców, sprzętu i narzędzi. Dlatego Zjednoczenie Stoczni Polskich zleciło pracę Stoczni Gdynińskiej, która miała większe doświadczenie i możliwości. Ponieważ kadłuba nie można było przetransportować, postanowiono wysłać do Szczecina delegację z tego zakładu”.

Budowę kadłuba ukończono w grudniu 1947 r., a wodowanie „Oliwii” odbyło się 24 kwietnia 1948 r.

W celu zamontowania na brytej w Danii maszyny napędowej i wyposażenia statek został w sierpniu 1948 r. odholowany do Stoczni Gdańskiej. Pod zmienioną nazwą „Marchlewski” (następnie „Julian Marchlewski”) wyszedł w rejs próbny z Gdańska 3 VII 1950 r. Pływał pod polską banderą do końca lat 60., potem służył za magazyn. Ostatecznie zezłomowano go w Finlandii w 1982 r.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Chandler w wersji melancholijnej

W sprzedaży jest już „Play-back”, ostatnia powieść Raymond Chandlera, w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. Karakter w Krakowie). Philip Marlowe ma śledzić młodą kobietę, nie zna jednak powodu, dla którego zleceniodawcy zależy na tym, żeby nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po niewłaściwej stronie. W dodatku też jest śledzony. Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj prędzej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r? Doczekał się następny. Jutro do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swojej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. bb

ROCZNICA

Pa miętajcie o Zeydlerze

9 listopada minie 25, rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „milyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z wężem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna - ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku. (wyd. LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 181. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Zarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Makabryczna kaźń Roberta-Françoisa Damiensa.

Do dziś nie wiadomo, dlaczego napadł na króla Ludwika XV – str. 10

Czytelnicy „IKaCa” z 27 lutego 1939 roku nie mogli narzekać na brak sensacyjnych i kryminalnych cymeliów – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Przedwojenne żydowskie gangi w natarciu

Handel żywym towarem i kontrola rynku seksuślug stanowiły domenę polskich Żydów. Był towstydliwy problemów tej społeczności.



Czarny Czwartek. Jak komuniści zmasakrowali ludzi na Wybrzeżu



Towarzysz Stanisław Kociołek w 1968 roku w „Trybunie Ludu”. Był wtedy posłem i pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Gdańsku. Dodatkowo od listopada 1968 do lutego 1971 r. był członkiem Biura Politycznego KC PZPR – najmłodszym w jego historii

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą w Gdyni i Szczecinie.

Strajki i demonstracje rozpoczęły się już 14 grudnia. Wybuchły po tym, jak władze zdecydowały się na podniesienie cen żywności nawet o kilkadziesiąt procent. Najpierw strajkowali robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, potem fala rozeszła się dalej.

Skala protestów zaskoczyła komunistów. 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina odmówili podjęcia pracy i tłum przed południem udał się pod pobliską siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Robotnicy zażądali spotkania z ówczesnym pierwszym sekretarzem KW PZPR Stanisławem Kociołkiem, a od dyrektora stoczni Stanisława Zaczka podjęcia negocjacji w sprawie cofnięcia podwyżek. Reakcja władz była stanowcza: postulaty zostały zignorowane i jeszcze tego dnia doszło do pierwszych starć ulicznych z Milicją Obywatelską.

Pierwsze strzały

Następnego dnia, 15 grudnia, ogłoszono strajk powszechny. Przyłączyły się do niego inne gdańskie przedsiębiorstwa, robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz pracownicy elbląskiego Zamechu. Ukonstytuował się też pierwszy komitet strajkowy. W jego skład weszli: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Stanisław Oziębło, Ryszard Podhajski, Kazimierz Szoloch, Lech Wałęsa i Zofia Zejser.

Żądano m.in. uwolnienia aresztowanych wcześniej działaczy. Robotnicy kontynuowali

marsz i przemieszczając się pod budynek KW PZPR na wcześniej zapowiedziany wiec, napotkali oddziały milicji. Władze, nie chcąc dopuścić demonstrantów pod budynek partii, podjęły decyzję o użyciu pałek i gazu łzawiącego. W efekcie doszło do walk ulicznych i starć z MO, a w końcu, późnym wieczorem 15 grudnia, do podpalenia budynku KW PZPR w Gdańsku. Ogłoszono strajk okupacyjny, a wojsko i milicja zablokowały porty i stocznie.

W samym mieście trwały gwałtowne starcia z milicją. Około godz. 16 przed dworcem kolejowym został zastrzelony przez snajpera przypadkowy

człowiek. Świadkowie twierdzili, że strzał padł od strony wiaduktu Błędnik, gdzie nie było wtedy ani wojska, ani milicji, musiał więc strzelać snajper, ulokowany prawdopodobnie w wieżowcu Centrum Techniki Okrętowej przy Błędniku.

Wojsko na ulicach

Przez cały dzień 16 grudnia strajk rozszerzał się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona przez wojsko. Ludzie, którzy próbowali się do stoczni zbliżyć, byli brutalnie bici.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



ROBERT-FRANÇOIS DAMIENS

Nieszczęsny Francuz ma swoje miejsce w historii powszechnej z jednego, acz ważkiego powodu: 5 stycznia 1757 roku zamachnął się na życie króla Francji Ludwika XV. Dodajmy: bezskutecznie.

Ze szczyrym w rękę

Damiens wywodził się biednego chłopstwa, potem był zaciężnym żołnierzem, wreszcie sługą domowym u jezuitów w Paryżu, gdzie pracował do momentu, gdy ożenił się z pewną kucharką. Potem najmował się jako służący w mieszczańskich domach.

Żył spokojnie, więc do końca nie wiadomo, dlaczego owego feralnego dnia 5 stycznia, o godz. 16, gdy król wsiadał do powozu przed Wersalem, Damiens ominąwszy strażników dźgnął go szczyrym i zranił. Po tym czynie nie próbował uciekać i został natychmiast zatrzymany. Król krzyknął: „Niech zostanie aresztowany, lecz nie róbcie mu krzywdy!”.

Makabreska

Dzięki temu okrzykowi Damiens ocalał życie, lecz wolałby zapewne zginąć od razu od ciosów strażników. Po 10 rozprawach 26 marca został – jako królobójca – skazany na śmierć przez rozerwanie końmi i poćwiartowanie.

Wcześniej przeżył jednak gehennę. Najpierw torturowano go rozpalonymi do czerwoności szczyrcami; jego ręka, którą zamachnął się na Ludwika XV, została spalona siarką. Następnie w jego rany wiano stopiony wosk, ołów i wrzący olej. Po kilku godzinach został ostatecznie oddany w ręce słynnego królewskiego kata Charlesa-Henri Sansona i jego szesnastu pomocników.

Damiens w kawałkach

Przyprowadzono konie i przywiązano do jego rąk i nóg, lecz zwierzęta nie były w stanie rozerwać ciała skazańca. Kaci zostali zmuszeni więc do przecięcia jego więzadeł toporem. Po kolejnym szarpnięciu koni Damiens został rozcłódkowany, co wywołało aplauz publiczności, a jego tors został wrzucony do ognia.

Legenda mówi, że krwawej egzekucji Damiensa przypatrywał się Giacomo Casanova, który zapłacił aż 600 franków za mieszkanie z widokiem na szafot, zaś do towarzystwa zaprosił cztery zachwycone atrakcją damy.

Nie wiadomo, czy to prawda, faktem jest zaś to, że miejsce urodzenia Damiensa zostało zrównane z ziemią, a jego żona, córka i ojciec zostali wydaleny z Francji pod groźbą natychmiastowej śmierci w przypadku powrotu.



Każń Damiensa była sporą atrakcją. Przedstawiające ją ryciny cieszyły się wielkim powodzeniem wśród publiki



OSĄDZENIE SPRAWCÓW WYDARZEŃ OKAZAŁO SIĘ NIEMOŻLIWE

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują ludzi na Wybrzeżu

Ciąg dalszy ze str. 9

Nad ranem, gdy stocznicy przez bramę nr 2 próbowali wyjść na miasto, aby po raz kolejny wziąć udział w demonstracjach, zostali ostrzelani przez milicjantów. Według oficjalnych ustaleń zginęły wówczas kolejne dwie osoby, a 11 zraniono. Strajkujący wycofali się na teren swojego zakładu.

Tego dnia do Trójmiasta wkroczyło też wojsko, na ulicach pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Kierujący akcją pacyfikacji Wybrzeża członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko oświadczył dyrektorowi i członkom stoczniowej partii: „Mamy do czynienia z kontrrewolucją i nieważne jest, że zginie 200 czy więcej stoczników. Stocznia zostanie zburzona,

a na gruzach starej zbudujemy nową”.

Podobne stanowisko miał Władysław Gomułka, który 16 grudnia stwierdził publicznie, że wydarzenia na Wybrzeżu mają jawny „charakter kontrrewolucyjny”.

Czarny Czwartek

17 grudnia władze zdecydowały się wykorzystać wojsko do tłumienia zamieszek. W wyniku starć wiele osób po obu stronach zostało poszkodowanych. Rano, na przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, oddziały Milicji Obywatelskiej i wojska ostrzelały tłum pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Według ustaleń prokuratury śmierć poniosło wówczas około 10 osób. Ludzie nie mieli gdzie uciekać. Zginęli m.in.

Brunon Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan Kałużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastały, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito i Stanisław Sieradzan.

W centrum Gdyni uformowano pochód z biało-czerwonymi flagami, który ruszył ulicami 10 Lutego i Marchlewskiego w kierunku przystanku Gdynia-Stocznia, gdzie stał się z wojskiem. Rozproszony pochód zebrał się ponownie na ul. Czerwonych Kosynierów i ruszył do centrum Gdyni. Na czele pochodu niesiono na drzewach ciało jednego z zabitych – Zbyszka Godlewskiego, za nim niesiono pomazane krwią narodowe flagi. Godlewski do grudnia legendy przeszedł jako tytułowy bohater „Ballady o Janku Wiśniewskim”.

W tym samym czasie demonstracje trwały także na ulicach Słupska i Elbląga. Do strajkujących włączyli się pracownicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, którzy z tysiącami ludzi demonstrowali w mieście, a wobec których wojsko i milicja użyły siły, kiedy protestujący podpalili gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do tłumy zaczęło strzelać wojsko: śmierć poniosło 16 osób, w tym wiele młodzieży oraz osoby przypadkowo znajdujące się przy terenie protestu.

„Bałem się krzyczeć”

Dokładny przebieg wydarzeń, które doprowadziły do Czarnego Czwartku, przedstawił później Konrad Tatarowski na antenie Rozgłośni Polskiej RWE w audycji „Jeden dzień w Gdyni – czwartek,



Wojsko na ulicach Gdańska, grudzień 1970 r. W wyniku pacyfikacji Wybrzeża zginęło co najmniej 45 osób, 1165 zostało rannych

17.12.1970”. Program powstał w oparciu o dokumenty zgromadzone przez Sekcję Historyczną „Solidarności”. Autor zawarł w nim relacje naocznych świadków i uczestników tragedii.

„Najpierw poszła seria z pocisków świetlnych, potem był wystrzał z czołgu, ale wtedy już żeśmy ruszyli. Milicja strzelała pod nogi, co dawało rykoszety od kocich łbów. Wtedy powstają najgorsze rany. Obok mnie jeden dostał w krtań, drugi w nogę” – wspominał Stanisław Kodzik.

Inny uczestnik wydarzeń mówił tak: „Byłem w tłumie i nagle zostałem trafiony w nogę. Bałem się nawet krzyczeć, prosić o pomoc. Dziwiłem się, jak można zostać postrzelonym w tłumie. Dopiero później uświadomiłem sobie, że ta kula musiała się odbić. Na jednej nodze doskakałem do naduktu, odsłoniłem nogę i już mi się słabo robiło, więc zacząłem krzyczeć o pomoc. Ludzie zanieśli mnie do taksówki. Z przodu siedział facet postrzelony w bark, a obok mnie mężczyzna, który strasznie krzyczał, że go boli. Nagle przestał krzyczeć, dostał drgawek. Wziąłem go za rękę, a on się obsunął nieżywy”.

Tragiczna statystyka protestów

Tłumiąc protesty na Wybrzeżu, wojsko i milicja wykazały się niezwykłą brutalno-

ścią. W sumie zginęło 45 osób, 1165 odniosło rany, natomiast ponad 3 tys. zostało zatrzymanych. Pogrzeby ofiar odbywały się wieczorem lub w nocy, potajemnie, mogła w nich uczestniczyć tylko najbliższa rodzina. We wszystkich objętych zamieszkami miastach Wybrzeża obowiązywały stan wyjątkowy i godzina milicyjna.

Władze przez wiele lat ukrywały liczbę ofiar, cenzura ograniczała wszelkie informacje na ten temat. Do dzisiaj niejasna jest także sprawa wydania rozkazu strzelania do robotników – większość partyjnych notabli z tamtego okresu już nie żyje.

Do pacyfikacji robotniczych protestów użyto 27 tysięcy żołnierzy, 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, 108 samolotów i śmigłowców oraz 40 łodzi patrolowych Marynarki Wojennej. W walkach użyto prawie 80 tysięcy sztuk pojemników z gazem. Podczas starć z milicją i wojskiem zniszczono 19 obiektów użyteczności publicznej, w tym gmachy KW PZPR w Gdańsku i Szczecinie.

Z dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej wynika, że grudniowe zajścia nie ograniczyły się do Wybrzeża. Do demonstracji i strajków doszło także w Krakowie, Wałbrzychu i innych polskich miastach. Według ustaleń historyków w głębi kraju strajkowało wówczas ponad 20 tysięcy osób.

Kto odpowiada za masakrę?

Komuniści starali się za wszelką cenę zatrzeć prawdę o wydarzeniach grudniowych. Mimo to dziesięć lat później, kiedy przez cały kraj przetoczyła się wielka fala strajków, jednym z pierwszych postulatów protestujących było upamiętnienie zamordowanych. Dzięki temu 16 grudnia 1980 r., zaledwie po trzech miesiącach prac, na placu przed Stoczną Gdańską uroczyście odsłonięto pomnik Poległych Stoczniovców – pierwszy w bloku komunistycznym pomnik ofiar tego reżimu, a zarazem symbol walki o wolną Polskę.

Historycy wciąż zastanawiają się, dlaczego władza wprowadziła podwyżki akurat przed świętami Bożego Narodzenia. Nawet bowiem dla komunistycznych aparatczyków musiało być oczywiste, że wywoła to protesty. Niektórzy uważają, że robotnicze protesty mogły zostać sprowokowane przez twardogłowych

dowódcę Pomorskiego Okręgu Wojskowego Józefa Kamińskiego, dowódcę 16. Dywizji Pancernej Edwarda Łańcuckiego, komendanta Szkoły Podoficerskiej Milicji Obywatelskiej w Słupsku Karola Kubalicy oraz pięciu wojskowych.

Gdański proces ruszył w 1998 roku. W 1999 r. proces przeniesiono do Warszawy, gdzie rozpoczął się w 2001 r. Po dziesięciu latach, latem 2011 roku, trzeba było go zacząć od nowa z powodu śmierci ławnika. W lipcu 2011 r. sąd zawiesił także – ze względu na stan zdrowia – proces Wojciecha Jaruzelskiego za „sprawstwo kierownicze” wydarzeń na Wybrzeżu.

„Nurt niszczycielski, kryminalny”

W trakcie procesu Jaruzelski zapewniał sąd, że jako szef Ministerstwa Obrony Narodowej poczuwa się do współodpowiedzialności politycznej i moralnej za wydarzenia grudniowe, ale nie do odpowiedzial-

DECYZJĘ O PODWYŻCE CEN ŻYWNOŚCI PODJĘTO 30 LISTOPADA 1970 NA POSIEDZENIU BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR. TO WTEDY URUCHOMIONO LAWINĘ

członków KC PZPR pod wodzą Mieczysława Moczara, niektórzy sądzą zaś, że być może sytuację na Wybrzeżu sprowokowali Sowieci, chcąc pozbyć się Władysława Gomułki. Faktycznie, 20 grudnia 1970 roku na funkcję I sekretarza KC PZPR wybrano Edwarda Gierka.

Prof. Jerzy Eisler, badacz najnowszych dziejów Polski, przyznaje, że wiele podejmowanych wówczas decyzji nosiło znamiona prowokacji. Prowokacji, która doprowadziła do śmierci wielu niewinnych ludzi.

Do 1989 roku wobec osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie krwawej pacyfikacji robotniczych protestów w grudniu 1970 r. nie prowadzono postępowania karnego. Wszczęła je prokuratura wojskowa, a później sprawę przekazano cywilnym organom ścigania.

Osądzeni i... nieosądzeni

W marcu 1995 roku do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku trafił akt oskarżenia dotyczący osób, które zdaniem prokuratury odpowiadały za krwawą pacyfikację robotników. Oskarżeniem objęto ówczesnego ministra obrony narodowej generała Wojciecha Jaruzelskiego, sekretarza KC PZPR Stanisława Kociołka, ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Świątałę, wiceministra obrony narodowej Tadeusza Tuczapskiego,

ności karnej. Twierdził, że wiele działań wojska i milicji to „obrona konieczna i stan wyższej konieczności”, bo wystąpił wtedy „nurt niszczycielski, kryminalny”. Dodawał, że proces zakończy się z „powodów biologicznych”. Miał rację – zmarł 25 maja 2014 r.

30 czerwca 2014 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie uniewinnił 81-letniego wówczas Stanisława Kociołka od zarzutu „sprawstwa kierowniczego” zabójstwa robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Kociołek zmarł w październiku 2015 roku.

Sąd Apelacyjny podkreślał w uzasadnieniu wyroku, że „rozumie poczucie pokrzywdzenia tych wszystkich, których bezpośrednio lub pośrednio dotknęły wydarzenia Grudnia ‘70”, ale we właściwym czasie nie wszczęto żadnego postępowania i sianie na wyjaśnienie sprawy miały wraz z upływem czasu. „Wszczęcie śledztwa możliwe było dopiero po 1989 r., gdy możliwości wyjaśnienia okoliczności sprawy były już zmniejszone. Żadna ekipa w PRL nie była zainteresowana tą kwestią, czy w ogóle powrotem do sprawy Grudnia ‘70” – mówiła wtedy sędzia Ewa Plawgo.

Na kary więzienia w zawieszeniu zostali zaś skazani dwaj byli oficerowie jednostek wojskowych, które uczestniczyły w pacyfikacji robotników na Wybrzeżu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



Pierwsza strona i wyszczerzone zęby. „Dzięki wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe”

Kradzieże, mordy, polityka. A w tle wojna z Niemcami

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z 27 lutego 1939 roku już pierwsza strona mogła budzić przerażenie. A to z powodu ogromnych zębisk – reklamy pasty Kolodont. Zawartość nie ustępowała okładce: ilość kryminalistów mogła zadowolić najwybredniejszego poszukiwacza sensacji.

„Ponowna kradzież w sklepie. W nocy na sobotę dokonali włamywacze w centrum Warszawy zuchwalej kradzieży. Jeszcze przed zamknięciem bramy, gdy dozorca gasił światło na schodach, weszli do domu przy ul. Wiodok L2 i ukryli się w wytwórni koszykarskiej Skowrońskiego. W nocy złodzieje przebili ścianę i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji męskiej pt. »Pan«, mieszczącego się od strony ul. Brackiej 21. Rano, gdy dozorca zamiatał schody, złodzieje wyszli z łupami naładowanymi do 5 worków. Zawiadomiony właściciel magazynu stwierdził kradzież: ubrań, płaszczy jesiennych, szlafroków, piżam, bielizny, szali itp. wartości do 6000 zł. Zaznaczyć należy, iż przed rokiem w podobny sposób złodzieje okradli wspomniany magazyn na sumę 12 000 zł.

Chorobliwie zazdrosny mąż zakatował niewinną żonę. Łowicz żyje pod wrażeniem barbarzyńskiego czynu i zabójstwa popełnionego przez zazdrosnego męża. Walenty Ucieszny był chorobliwie zazdrosny o swoją żonę i podejrzewał ją, że go zdradza z niej. Rochem Owczarkiem. W ub. sobotę Ucieszni udali się do znajomego Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11, gdzie odbywała się zabawa. Podpiszyszy sobie, między małżonkami doszło do gwałtownej sprzeczki, wobec czego Gajda wyprosił z mieszkania poważnioną parę. Na ulicy Ucieszny zdarł z żony ubranie, chwycił ją za włosy i bijąc kijem, obnażoną popędził do mieszkania domniemanego przyjaciela. Wtargnąwszy do mieszkania Owczarka zwyrodniały mąż rzucił napół omdlałą ofiarę na podłogę i zadawał jej razy kijem po głowie. Zanim zaskoczony awanturą Owczarek zdołał wyrwać oszalałemu oprawcy kij z ręki, Ucieszna, która doznała pęknięcia podstawy czaszki, po chwili zmarła.

Za werbunek ochotników do czerwonej Hiszpanji. W sobotę zakończył się w sądzie okr. proces przeciw urzędnikowi pryw. Stefanowi Ciołko, oskarżonemu o przynależność do KPZU i... werbunek ochotników do czerwonej armii hiszpańskiej, oraz przeciwko motorowemu tramwaju Mikołajowi Łozińskiemu, oskarżonemu o udzielenie Ciołce pomocy w wysyłce ochotników do Hiszpanji. Trybunał skazał Ciołkę na 6 lat, a Łozińskiego na 2 lata więzienia.

Zasypali Zaolzie fałszywymi 10-złotówkami. Przed sądem okr. karnym w Cieszynie odpowiadał Jan Karbownik z Dąbrowy Górniczej, przebywający w więzieniu śledczym za kolportowanie fałszywych 10-złotówek. Karbownik przybył na Śląsk Zaolziański wraz ze współnikiem, kupował głównie w Trzyńcu towary i płacił fałszywymi 10-złotówkami. Jego współnik zbiegł. Sąd ukarał Karbownika 5-letnim więzieniem i po wyroku odprowadzono go do więzienia”. opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

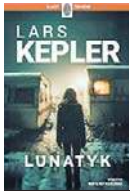
rekomenduje
Bożenna Piskala



Kłopoty to właśnie moja specjalność

Komisarz Igor Brudny od zawsze był sam, ale nigdy nie czuł się jeszcze tak bardzo samotny. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie o morderstwo.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Komisarz Joona Linna na tropie

Kiedy policjanci odbierają zgłoszenie o włamaniu na zamkniętą zimą camping, nie spodziewają się aż tak makabrycznego odkrycia. W środku nocy w jednej z przyczep znajdują rozczłonkowane zwłoki mężczyzny. Na odciętej ręce... śpi nastolatek.

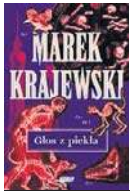
Lars Kepler, „Lunatyk”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



W Paprotnikach nie jest bezpiecznie...

Barbara Domańska, dziennikarka lokalnej gazety i instruktorka fitness w świetlicy dla kobiet, otrzymuje nietypowe zlecenie: ma napisać artykuł o własnej matce: znanej reporterce, która zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach. Przeszłość wraca...

Agnieszka Peszek, „Paprotniki”, wyd. 110 procent, Warszawa 2025, cena 56,90 zł



Czy słyszysz głos z piekła?

Rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia. Pożar folwarku, zniknięcie żony, szalona córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany, do Czerniewic trafia obiecujący student psychiatrii Herbert Anwaldt.

Morek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Przeciw Sowietom w Indiach

Indie, rok 1946. W polskim obozie dla dzieci i młodzieży w Balachadi dochodzi do tajemniczego napadu na kancelarię i kradzieży ważnej dokumentacji. Trop prowadzi polskich oficerów wywiadu do kolejnego obozu w Valivade i... do sowieckiej siatki szpiegowskiej.

Marcin Faliński, „Indyjska szarada”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Z klasyki PRL-owskiego kryminału

Tuż po przedstawieniu znany aktor grający główną rolę zostaje odnaleziony martwy w swojej garderobie. Ofiara nie cieszyła się zbyt dobrą reputacją i każdy ze świadków mógł mieć motyw, by zabić. Wszyscy jednak mają niepodważalne alibi...

Joe Alex, „Śmierć mówi w moim imieniu”, wyd. Bukowy Las, Wrocław 2025, cena 39,99 zł

Nieco irytujący poranny telefon z żądaniem okupu

Małgośka, główna bohaterka opowieści, doświadcza dramatycznych zmian w swoim życiu, gdy jej mąż znika bez śladu. Z biegiem dni sytuacja staje się coraz bardziej niepokojąca.

„- Że co proszę? - zachichotała Małgośka, prawie opluwając się czerwonym winem. - Nie wiem, kim jesteś, chłopie, ale trafiłeś jak kulą w płot. To byłby niezły żart, gdyby chodziło o kogoś innego. A jeśli to nie żart, to zatrzymaj go sobie na zdrowie. Powodzenia w życiu życzę. Będzie ci potrzebne, chłopie, jak nie mieś lepszych pomysłów. Do roboty lepiej się weź.

Życie lubi płatać figle, i to nie tylko swoim ulubieńcom. O ile Małgośka do niech zdecydowanie nie należała, mąż wręcz przeciwnie. Czego się nie dotknął, natychmiast zamieniał w złoto.

Nie było sprawy, której by nie załatwił.

Umowy, której by nie dopiął. Kontrahenta, którego by nie zdobył.

Pracowity. Zaradny. Przedsiębiorczy.

Przewidyjący. Konsekwentny. Zdeteterminowany.

Urodzony zdobywca.

Twardy negocjator.

Tam, gdzie inni widzą kłody rzucane przez los pod nogi, on widzi okazje.

Tam, gdzie inni wpadają w dołki, on buduje schody.

Oczywiście, gdyby była trzeźwa, zareagowałyby inaczej. Ale nie była.

Zasadniczo nawet nie bywała.

A jeśli już, to rzadko.

I to nie był ten dzień.

Więc nawet jeśli ktoś porwał Wieska, to ten na pewno sam sobie poradzi - uznała, rozłączając połączenie.

Kilka dni wcześniej...

Małgorzata Ryczka, lat czterdzieści z okładem, rozmiar czterdzieści z naddatkiem, BMI... „Dobra, nie ma co się dobijać” - pomyślała, zerkając poraz kolejny na noworoczną listę postanowień, której stuknęło już niemal pół roku, a z listy zrealizowała... Zaraz, zaraz...

Punkt 1. Schudnąć.

No OK, nie od razu Rzym zbudowano, a i Rzeczpospolita Polska od razu nie powstała. Na wszystko trzeba czasu.

„Najważniejsze są chęci” - uznała, siłąc się na optymizm, choć podejrzewała, że obżarstwem maskuje problemy emocjonalne, być może nawet epizod depresyjny, co prowadziło do punktu 2.

Punkt 2. Skonsultować się z dietetykiem.

No OK, nie ta kolejność. Może lepszy byłby psychiatra albo psycholog, ale jak człowiekowi przez tyle lat wbija się do głowy, że brudy pierze się w domu, a nie na zewnątrz, to potem nawet rozwieść się nie ma jak, bo świadków nieszczęścia brak. Tak, kolejny punkt na liście nie do zrealizowania, czyli...

Punkt 3. Rozwieść się i zacząć własne życie.

No OK. Nie, tu nie ma OK, prędzej zostanie wdową niż rozwódką - uznała smętnie. Albo Wiesiek wdowcem. To też sposób na rozwiązanie tego małżeństwa, tylko kierunek niewłaściwy. Nadwaga, wysoki cholesterol, początki menopauzy i nadciśnienia. „Taaaak” - pomyślała z przygnębieniem, które ostatnimi laty spędzało z nią więcej czasu niż mąż.

Szczupły i wysportowany Wiesiek miał zdecydowanie większe szanse na wdowieństwo niż jego obżerająca się, pławiąca we własnym nieszczęściu żona, która straciła sens życia nim go odnalazła. Nawet nie może zapisać się na śmierć, bo poza winem nic nie wchodzi jak powinno. Po wódce traci przytomność nim dojdzie do etapu miłego rauszu, a po piwie ma takie wiatry, że prędzej pęknie niż się upije.

- Pawełek - zwróciła się do niezawodnego przyjaciela. - Powiedz mi, chłopie, po co mi własne życie, jak nie wiem, co mam z nim począć?

Tak, to był największy problem. Małgośka nie wiedziała, czego właściwie chce.

Tak ogólnie to chciała mieć cel, choć nie wiedziała, jaki.

Pracę - choć nie potrafiła sobie wyobrazić, co miałaby robić.

Wykształcenie - studiów te naście lat nie skończyła, no może więcej niż naście lat temu - dokonała szybkich obliczeń w głowie. Ania kończyła w tym roku dwadzieścia cztery lata, zatem... No, tak, to mniej więcej było dwadzieścia pięć lat. Czwierćwiecze wychowywania dzieci, które już dawno się wychowały. I co dalej?

Zaraz, zaraz, co ona by jeszcze mogła chcieć od życia poza celem, pracą i wykształceniem? No tak, dobrego fryzjera. Dietetyka. Trenera personalnego. I wehikuł czasu. A na to wszystko trzeba by zapracować, ale jak niczego się nie potrafiło, a jej CV to niezapisana tablica?

- Pawełek, chłopie, kiepsko radzisz - powiedziała z wyrzutem. - Ten rozwód to tragiczny pomysł. Z czego ja będę żyć? Z alimentów? Że też nie wybiłeś mi tego z głowy. Dobrze, że nie



OLGA RUDNICKA

Autorka poczytnych powieści kryminalnych, wielbicielka koni, psów i gryzoni. Wolny czas najchętniej spędza na łonie natury. Po wielu latach polubiła kawę, a do hipokryzji nie zamierza się przekonać.

trzeźwieję na tyle, by pójść do prawnika.

Teraz wegetowała w dostatku. Po rozwodzie, jak jej nagle nie oświeci, co z sobą począć, będzie dalej wegetowała, tyle że w niedostatku. Trudno uwierzyć, że w ćwierćwieczu dwudziestego pierwszego wieku była żoną przy mężu.

Jak do tego doszło? Kiedy to się stało?

Pamiętała, czym się zaczęło. Wpadką na imprezie.

Ale to przecież nie był koniec jej życia. Cięża nie przeszkadzała w studiach ani w późniejszym podjęciu pracy. Wiesław właściwie też jej niczego nie zabraniał. Nie twierdził, że miejsce kobiety jest przy dzieciach. Nie namawiał do rzucenia studiów. Przeciwnie: twierdził, że dadzą sobie radę. W końcu są razem. On jej we wszystkim pomoże.

- Wiesz, Pawełek, i to był ten moment, kiedy wszystko się posypało - powiedziała z przekonaniem. - Każde z nas inaczej wyobrażało sobie tę pomoc. Wyszło jak wyszło, nie ma co płakać, ale co dalej, chłopie?

- Mirek dzwoni? - materializacja Wieska w salonie doprowadziła ją do palpacji i jak ostatnia świnia oblała się winem. Dobrze, że nie poleciało na nową sofę. Plamy z czerwonego wina kiepsko schodzą, jak ich nie zaprać od razu.

- Nikt nie dzwoni - powiedziała zażenowana, że przyłapał ją, jak rozmawia z robotem sprzątającym, wymiatającym właśnie okruszki chipsów zza kanapy. Nieświadomy niczego Pawełek - najnowszy model rumby - zaklinował się na moment przy ścianie, by po chwili eleganckim piruetem - niczym baletnica - pomknąć w innym kierunku.

- To z kim rozmawiasz? - zapytał, spoglądając z niesmakiem na kieliszek wina.

- Ze sobą.

Wiesław westchnął, ale nie skomentował. Małgorzatę na lekkim rauszu trudno było znieść, a na trzeźwo? Wołał nie sprawdzać. Nie miał na to ani chęci, ani czasu.

- Chyba wrócę na studia. - wcisnęła w usta łyżkę lodów.

Czuąc, jak kremowa masa spływa jej po brodzie, przetarła słodką breję rękawem dressu.

- Lody? Na śniadanie? - tego już nie dało się nie skomentować.

Wiesław nie krył politowania dla żony. Na ogół nie ingerował w jej decyzje żywieniowe, choć ich nie pochwalał, ale widok obżerającej się lodami żony o siódmej rano wywoływał pewien niesmak.

O winie nie wspominając, ale do tego już zasadniczo przywykł, przynajmniej powinien, tyle że coś dużo było tego wina ostatnimi czasy.

- Białko, tłuszcze - wymamrotała niewyraźnie.

- A syrop glukozowo-fruktozowy na pierwszym miejscu?

- Owoce - wymieniała.

- Chyba aromat owocowy - stwierdził. - Zresztą nieistotne. Nie moja sprawa.

„Wiadomo” - pomyślała. Już od dawna nic, co jej dotyczyło, nie było jego sprawą. Co właśnie zaprezentował, nijak nie odnosząc się do jej planu zdobycia wykształcenia.

- Nie wiem, czy nie będę musiała tej nowej matury zrobić - stwierdziła. - Tamta chyba już nieaktualna, choć nie wiem, co mogło się zmienić przykładowo w literaturze polskiej.

Mickiewicz ożył i zakwestionował interpretację „Dziadów”, czy może najnowsze odkrycia matematyczne zmieniły podstawowe zasady dodawania i odejmowania?

- Wyjeżdżam.

„Też mi nowość” - pomyślała złośliwie, porzucając temat studiów, matury i reszty jej życia. Niepotrzebnie siłała się na dowcip. Kiedyś uważał, że jest zabawna.

- Innie wiem, kiedy wrócę - dodał jeszcze, nim wyszedł do kuchni.

To też żadna nowina. Małgośka zamieszała kawę (...).



Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montaże
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- trozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, ul.Narewska,
2-pokojowe, częściowo umeblowane
728-403-361

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha-
sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIMY Twój samochód 2.000-
50.000zł. Zadzwoń! 605-541-848

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane,
wykończenia, tel. 511-969-731.

REMONTY i wykończenia wnętrz
604-364-270

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel.
668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów,
laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829,
85/653-79-24

Komunikaty

0011428805

Burmistrz Lipska informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lipsk, przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego najemcy. Wykaz jest dostępny w dniach od 6 listopada do 27 listopada 2025 r., na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Lipsku (ul. Żłobikowskiego 4/2, 16-315 Lipsk) na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lipsku <https://lipsk.pl/> oraz <https://bip-umlipsk.wrotapodlasia.pl/>.

REKLAMA

0011428166

K O M U N I K A T

Burmistrz Miasta Zambrów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miasta Zambrów przy ul. Fabrycznej 3 wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od 6 listopada do 27 listopada 2025 roku) następujące wykazy:

1. Lokali mieszkalnych położonych w Zambrowie: nr 32 przy ulicy Aleja Wojska Polskiego 46, nr 3 przy ulicy Raginisa 7 oraz nr 51 przy ul. Aleja Wojska Polskiego 58, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców.
2. Gruntu stanowiącego część działki nr 2831 położonej w Zambrowie w rejonie ulicy Piłsudskiego i Sportowej, przeznaczonego do najmu.

REKLAMA

0011428458

Burmistrz Choroszczy

Informuję, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2, art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczy, ul. Dominikańska 2, a także zamieszczony na stronie internetowej <https://bip.choroszcz.pl>, <https://www.choroszcz.pl> na okres 21 dni, wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Choroszcz położonej w obrębie Żółtki, gm. Choroszcz, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, tj.: - **nieruchomości o nr geod. 1032/23 o pow. 0,0293 ha, cena netto 52 936,00 zł.** Choroszcz, 4 listopada 2025 r.

B U R M I S T R Z
mgr inż. Robert Wardziński

REKLAMA

0011428797

Wójt Gminy Białowieża,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje,

że został sporządzony i wywieszony na okres 21 dni, na tablicy informacyjnej w Urzędzie Gminy Białowieża i na stronie BIP Gminy Białowieża, **wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Białowieża, przeznaczonych do sprzedaży** w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego.

REKLAMA

0011428334

Burmistrz Czyżewa

Działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że od dnia 5.11.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Czyżewie, ul. Mazowiecka 34 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajmu i wydzierżawienia.

Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miejskim w Czyżewie, ul. Mazowiecka 34, pok. nr 7, tel. 86 2760536, 86 2755036.

REKLAMA

0011428632

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 t.j.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), Starosta Suwalski zawiadamia o możliwości zapoznania się z materiałem dowodowym dotyczącym prowadzonego postępowania w sprawie wydania Wójtowi Gminy Filipów, ul. Garbaska 2, 16-424 Filipów, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **przebudowie, rozbudowie i budowie drogi gminnej nr 101883B Jemieliste-Olszanka** na działkach nr ew.: 174/3, 174/4, 103/8, 177/1, 177/2, 177/3, 103/6, 178, 110/5, 111/4, 177/6, 111/6, 95/12, 95/10, 95/8 obręb ew. 0009 Jemieliste, gmina Filipów, nr ew.: 247, 246/1 obręb ew. 0018 Stare Motule, gmina Filipów, nr ew. 117/3, 60/1, 118/1, 118/2, 61/3, 63/3, 64/3, 64/5, 65/3, 65/1, 117/4, 66/1, 67/1, 68/3, 69/4, 70/25, 137/1, 133/1, 70/15, 134/1, 135/1, 136/1, 117/6, 70/17, 70/27, 50/12, 81/8, 70/21, 80/14, 79/17, 70/23, 60/3 (z podziału dz. 60/2 na dz. 60/4 i 60/3 – 0,0028 ha), 61/7 (z podziału dz. 61/5 na dz. 61/8 i 61/7 – 0,0160 ha), 62/1 (z podziału dz. 62 na dz. 62/2 i 62/1 – 0,0017 ha), 63/5 (z podziału dz. 63/4 na dz. 63/6 i 63/5 – 0,0010 ha), 64/7 (z podziału dz. 64/4 na dz. 64/8 i 64/7 – 0,0067 ha), 68/5 (z podziału dz. 68/1 na dz. 68/6 i 68/5 – 0,0010 ha), 68/7 (z podziału dz. 68/4 na dz. 68/8, 68/9 i 68/7 – 0,0012 ha), 68/8 (z podziału dz. 68/4 na dz. 68/7, 68/9 i 68/8 – 0,0122 ha), 69/8 (z podziału dz. 69/5 na dz. 69/9 i 69/8 – 0,0572 ha), 133/3 (z podziału dz. 133/2 na dz. 133/4 i 133/3 – 0,0098 ha), 137/3 (z podziału dz. 137/2 na dz. 137/4 i 137/3 – 0,0012 ha) obręb ew. 0013 Olszanka, gmina Filipów oraz na działkach czasowo zajętych nr ew.: 102, 111/5, 165, 103/9 obręb ew. 0009 Jemieliste, gmina Filipów, nr ew. 62, 70/30, 128 obręb ew. 0013 Olszanka, gm. Filipów.

Na podstawie art. 9 k.p.a. informuję, że tut. organ zmierza do wydania decyzji pozytywnej Wójtowi Gminy Filipów o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **przebudowie, rozbudowie i budowie drogi gminnej nr 101883B Jemieliste-Olszanka**.

Jednocześnie informuję, że dokumentacja dotycząca przedmiotowej inwestycji znajduje się w Starostwie Powiatowym w Suwałkach, ul. Świerkowa 60, pokój nr 14. Strony mają prawo zapoznać się z aktami sprawy, wypowiedzieć się, co do zebranych materiałów i dowodów, w terminie 14 dni od daty podania ww. informacji do publicznej wiadomości.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

0011428522

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

Pani
Małgorzacie Ołdakowskiej

kuratorowi
Sądu Rejonowego w Białymstoku

z powodu śmierci

Mamy



składają

kierownictwo, sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Białymstoku

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
ul. Św. Mikołaja 1, 85 74 89 602
reklama.bialystok@polskapress.pl

Ciało i dusza to najczulsze barometry naszego życia



Małgorzata Foremniak w „Wysokich obcasach” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Lech Wałęsa odpoczywał od żony

Zakończyła się trasa byłego prezydenta RP po Stanach Zjednoczonych. Po wielu tygodniach występów i licznych spotkań był prezydent kilka dni temu wrócił do Gdańska. W rozmowie z „Faktem” przyznał, że w czasie pobytu za oceanem nie rozmawiał z żoną. – Daliśmy sobie czas, by odpocząć od siebie – wyznał.

Olga Frycz zaliczyła atrakcje

Celebrytka wyskoczyła z dziećmi i partnerem do stolicy Włoch. Pretekstem był chrzest jej siostrzeńca w polskim kościele św. St. Kostki. Aktorka pochwaliła się na Instagramie relacją z wypadu i mnóstwem zdjęć. Widać na nich, że w ciągu trzech dni zaliczyła najważniejsze atrakcje turystyczne Rzymu i Watykanu.

Izabeli Kunie jest przykro

54-letnia aktorka gościła w podcaście „Zza kulis”. W trakcie rozmowy poruszyła temat przemijającego czasu i swojego wieku. – Ja się bardzo dobrze czuję ze sobą, ale chciałabym mieć 10 lat mniej. Upływający czas jest dla mnie przerażający – stwierdziła. I dodała: – Nikt mnie nie przekona, że wielkość swojego życia mam za sobą. Nie ma opcji, ale jak sobie pomyśle, ile czasu jeszcze mi zostało, to jest mi k***a strasznie przykro – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Życie toczy się dalej

Polsat Film, 21:00
Claire (Jane Fonda) i Evelyn (Lily Tomlin) spotykają się po latach na pogrzebie wspólnej przyjaciółki. Postanawiają zemścić się na wdowcu, który skrzywdził kiedyś Claire. Do wymierzenia sprawiedliwości brakuje im tylko... broni.

Ślodziak

TVP Kultura, 21:05
Inspirowana historią życia Shii LaBeoufa opowieść o zmaganiach młodego aktora z rzeczywistością i własnymi demonami. Kolejne etapy życia aktora portretują Noah Jupe oraz Lucas Hedges. LaBeouf wciela się (odważnie i być może w ramach terapii) w trudną, niewdzięczną rolę własnego ojca.

Ciemna strona starożytnej Grecji

Polsat Viasat History, 22:00
Starożytna Grecja kojarzy nam się z filozofią i demokracją, ale ta wielka cywilizacja miała również swoją mroczną stronę, którą ten serial ukazuje od najwcześniejszych czasów aż po epokę hellenistyczną.

Szepty mroku 3

AMC, 22:00
Akcja kolejnej części rozpoczyna się sześć miesięcy później. Porucznik Leaphorn i Jim Chee prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia dwóch chłopców. A Bernadette Manuelito, która rozpoczęła nowe życie 800 kilometrów od domu, odkrywa spisek związany z przemysłem ludzi i narkotyków.

KRZYŻÓWKA NR 172

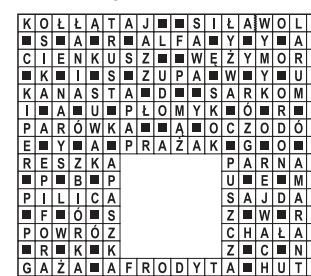
- dawna nazwa czarnej pasty do butów,
 - naczynie na herbatę,
 - plonie podczas igrzysk olimpijskich,
 - bezdolny kłozard neapolitański,
 - buława używana przez starszyznę zaporoską,
 - oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
 - fortel Onufrego Zagłoby,
 - zajęcie na boku, dodatkowa praca,
 - ... Przybylska z estrady,
 - zastój w gospodarce, stagnacja,
 - ptak budujący gniazda w sitowiu,
 - tnąca krawędź narzędzia,
 - podstawa aparatu fotograficznego,
 - średniowieczny aktor wędrowny,
 - wyższy duchowny katolicki,
 - zgrubienie na powierzchni ciała,
 - ... Papierów Wartościowych w Warszawie,
 - ... Jan Okoń, polski poeta,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - ... o Basie, powieść Kornela Makuszyńskiego,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- miejsce pracy Ignacego Rzeckiego,
 - celny lub skarbowy,
 - zły duch w wierzeniach arabskich,
 - kieliszek wódki dla Niemca,



- ruchy mięśni twarzy,
- ubezpiecza kolumnę wojska,
- trzeci okres mezozoiku,
- krewny w linii męskiej,
- śpi często na zapiecku,
- modląca się postać w sztuce,
- harcerz z Wielkiej Brytanii,
- europejski kraj z Rygą,
- Lukullusa lub Baltazara,
- staropolska jednostka miary,
- Wielki lub Mały na niebie,

- bezsensowna, pusta gadanina,
- cisza na morzu, flauta,
- cienki, mocny sznurek,
- kłątwa kościelna, ekskomunika,
- „Pieprz i ...”, program podróży,
- indygo lub tanina,
- ... według Kiepskich”, polski serial komediowy.

ROZWIĄZANIE NR 171



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo dzięki temu osiągniesz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że relaks potrzebny Ci jest jak mało kiedy.

Baran (21.03 - 19.04)
Pomysłowość będzie Ci sprzyjać. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać okazję do rozmowy, która otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sobie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zrobić coś, co ukoi duszę. Nie pozwól, by cudze emocje zaburzyły Twój spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Chętnie wejdiesz w współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś zapowiada, że wspólny wysiłek przyniesie bardzo dobre efekty.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o szczegóły. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że precyzja będzie kluczem do sukcesu. Uporządkuj to, co od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie Ci spokój. Unikaj sporów. Horoskop dzienny wróży, że dzięki temu zyskasz coś cennego – zrozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie bój się zmian – przyniosą odrodzenie. Horoskop na dziś zapowiada, że los postawi na Twojej drodze kogoś, kto Cię zaskoczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoje marzenia nabiorą realnych kształtów. Zrób pierwszy krok, nie czekaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór popłaca. Dziś możesz osiągnąć coś, o czym marzysz. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak, by nie działać samotnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój umysł błysnieowymi ideami. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaskoczyć innych świeżym spojrzeniem, ale słuchać też opinii bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą dominować. Zaufaj przeczuciu – horoskop dzienny na czwartek mówi, że ono Cię nie zawiedzie. Ktoś może okazać Ci wsparcie.

Jak nie idzie, to nie idzie. Nasz beniaminek wciąż bez wygranej

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

FUTSAL. Z różnym powodzeniem grały w I lidze zespoły z Białegostoku. Pewne zwycięstwo odniosła drużyna Futbalo, a kolejną porażkę ponieśli futsaliści BAF Bonito.

Futbalo pokonało u siebie LZS Dragon Bojano 7:4, a zespół BAF Bonito uległ na wyjeździe AZS-owi UG Gdańsk 2:4 i z zerowym dorobkiem punktowym zamyka tabelę.

Pierwsza połowa meczu Futbalo z Dragonem nie wskazywała na przekonujące zwycięstwo gospodarzy. Podlasianie co prawda szybko wyszli na prowadzenie, bo już w 3. minucie precyzyjnym, płaskim strzałem popisał się Tomasz Konieczek, ale goście wyrównali i do przerwy był remis 1:1.

Prawdziwy popis Futbalo nastąpił po zmianie stron. Białostoczanie strzelali gola za golem i w 29. minucie, po uderzeniu z dystansu Eryka Kajewskiego, zrobiło się 5:1. Potem do głosu doszli goście, ale i tak mecz skończył się wyraźnym zwycięstwem Podlasian 7:4.

- Możemy być zadowoleni, bo zagraliśmy nieźle i kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Szkoda tylko braku koncentracji i niepotrzebnie straconych bramek - podsumowuje w klubowych mediach trener Futbalo Jakub Budzko.

Zadecydowała słaba pierwsza połowa

Jak nie idzie, to nie idzie - mogą powiedzieć futsaliści BAF Bonito, którzy ponieśli już szóstą porażkę w tym sezonie. O wpadce z gdańskimi akademikami zadecydowała słaba pierwsza połowa, przegrana przez beniaminka 0:3.



BAF Bonito Białystok (czerwone stroje) ciągle czeka na premierowe w tym sezonie zwycięstwo. Beniaminek I ligi walczy, ale nie zdobył dotąd nawet punktu.

- Z reguły lepiej wypadamy przed przerwą, tym razem było odwrotnie. Nie możemy jak na razie rozegrać dwóch połów na dobrym poziomie i stąd porażki - ocenia trener BAF Bonito Filip Dojlida. - W tym meczu mieliśmy niezwykle młodą kadrę i nie ma się co dziwić, że młodzież popełniała błędy. Mam nadzieję, że zdobyte doświadczenia zapoczątkują i wkrótce zaczniemy punktować - dodaje.

Na plus w Gdańsku można zaliczyć naszej drużynie to, że nie załamała się wysokim prowadzeniem gospodarzy i zmniejszyła straty. Ze stanu 0:4 zrobiła się 2:4, a na dodatek Podlasianie aż czterokrotnie obili słupek bramki akademików, a raz trafili w poprzeczkę.

Przyjeżdża aktualny wicemistrz Polski

W rozgrywkach I ligi nastąpi teraz przerwa na mecze 1/32 Pucharu Polski. Kibice w Białymstoku nie powinni przegapić wizyty Constructu Lubawa. Aktualny wicemistrz kraju zagra z BAF Bonito w sobotę - 8 listopada, o godz. 19, w hali SP 24 przy ul. Antoniuk Fabryczny 5/7.

A następna kolejka I ligi zostanie rozegrana 15 i 16 listopada. Już 11 listopada, BAF Bonito nadrobi zaległości, wyjazdem do liderującej Wiary Lecha Poznań, a Jagiellonia Futsal wybierze się do Szczecina. ©©

WYNIKI 7. KOLEJKI

AZS UG Gdańsk - BAF Bonito Białystok 4:2 (3:0). Bramki dla BAF Bonito: Bartłomiej Bukowski i Mikołaj Siemieniuk.

Futbalo Białystok - LZS Dragon Bojano 7:4 (1:1). Bramki dla Futbalo: Tomasz Konieczek - dwie, Mateusz Rogowski - dwie, Eryk Kajewski, Jakub Demiańczuk, Damian Grabowski.

LSSS Łęborg - Wiara Lecha Poznań 2:2, Red Devils Chojnice - Futsal Szczecin 1:2, TAF Toruń - KS Gniezno 4:6.

Wcześniej grali: AZS UW Wilanów - Jagiellonia Futsal Białystok 2:6.

1. Wiara Lecha Poznań	6	16	38-14
2. Jagiellonia Białystok	6	13	36-14
3. LSSS Łęborg	6	13	32-13
4. Red Devils Chojnice	7	13	24-21
5. AZS UW Wilanów	7	12	22-22
6. Futbalo Białystok	7	11	28-22
7. AZS UG Gdańsk	7	9	27-25
8. Futsal Szczecin	6	9	17-25
9. LZS Dragon Bojano	6	6	21-37
10. KS Gniezno	6	4	19-36
11. TAF Toruń	6	3	12-27
12. BAF Bonito Białystok	6	0	12-33

©©

Wiadomo, kiedy Urban ogłosi powołania! Kadra wraca do Warszawy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wiemy, kiedy selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban ogłosi powołania na listopadowe mecze eliminacji mistrzostw świata z Holandią i Maltą.

Selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban powołania na dwa ostatnie mecze zasadniczej fazy eliminacji do mundialu, z Holandią i Maltą, ogłosi w piątek 7 listopada. To wszystko przez mecze reprezentantów w europejskich pucharach. Reprezentanci stawią się na zgrupowanie w poniedziałek 10 listopada, po weekendowych meczach ligowych.

Kadrowicze przyjadą tym razem nie do Katowic, tak jak w czerwcu, wrześnie i październiku, a wrócą do Warszawy, gdyż pierwszy mecz w listopadzie zagrają z Holandią na PGE Narodowym 14 listopada. W poniedziałek nie będzie jednak konferencji prasowej. Pierwszy dzień medialny odbędzie się w Święto Niepodległości, czyli 11 listopada.

Poza konferencją prasową 11 listopada piłkarze mają w planach pierwszy trening. Prawdopodobnie odbędzie się on w Legia Training Center (LTC) w podwarszawskich Książenicach. Mecz z Holandią na PGE Narodowym odbędzie się w piątek 14 listopada. Następnego dnia kadra wyleci na Maltę i tam już rozpoczyna przygotowania do ostatniego meczu zasadniczej części eliminacji - z Maltańczykami.

Polacy zajmują drugie miejsce w grupie G z dorobkiem 13 punktów. Biało-Czerwoni tracą trzy punkty do Holandii, a o trzy wyprzedzają Finlandię. Jeśli Polacy pokonają Oranje, to zapewne zakończą eliminację z takim samym dorobkiem punktowym. Niestety, nie wyprzedzą ich, samym lepszym bilansem dwumeczów (w Rotterdamie padł remis 1:1).

Polacy w przypadku pokonania Malty, zapewnią sobie marcowe baraże. Mundial 2026 rozpocznie się w czerwcu. Na najważniejszy turniej piłkarski na świecie, do USA, Meksyku i Kanady, po raz pierwszy przyjadą nie 32 reprezentacje (od 1998 do 2022), ale do aż 48.

©©



Najbliższym przeciwnikiem drużyny prowadzonej przez Jana Urbana będą Holendrzy. Powołania poznamy w piątek

„Lewy” o swojej przyszłości: „Ważne, jak kończysz, nie jak zaczynasz”

Daniel Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski przed meczem 4. kolejki Ligi Mistrzów wypowiedział się nt. kontuzji, strzeleckiej skuteczności i swojej przyszłości w Barcelonie oraz reprezentacji Polski.

Robert Lewandowski po wybitnych latach spędzonych w Borussii Dortmund i w Bayernie Monachium, w lipcu 2022 roku, trafił za 45 milionów euro do FC Barcelony. Przez ponad trzy lata

w „Dumie Katalonii” zdobył 105 bramek w 157 meczach. W 52 meczach poprzedniego sezonu strzelił 42 gole i zaliczył 3 asysty. W obecnych rozgrywkach klubowych trafił do siatki 4 razy w 10 meczach, gdyż dwukrotnie pauzował z powodu urazów mięśniowych.

Polski golemador wątpi, czy w obecnym sezonie uda mu się powtórzyć statystyki z sezonu 2024/25. - Jeśli chodzi o liczby, nie wiem, czy uda mi się to powtórzyć, ponieważ opuściłem wiele meczów z powodu kontuzji, ale kiedy wrócę na boisko,

moje minuty i bramki prawdopodobnie będą takie same. Rozumiem, że w moim wieku nie mogę grać tak dużo jak kiedyś, ale radzę sobie dobrze. Trenuję na bardzo wysokim poziomie i jeśli gramy zespołowo, to naszym napastnikom jest bardzo łatwo. Jeśli będziemy ciężko pracować, rezultaty przyjdą - stwierdził Lewandowski.

Zapytany o umowę z Barceloną, która wygasa 30 czerwca 2026 roku „Lewy” powiedział, że zachowuje spokój. - Jeśli chodzi o moją przyszłość, to zachowuję spokój. To coś, o czym po-

myślę później. Teraz są ważniejsze rzeczy - drużyna i moja reprezentacja. Skupiam się na tym, żeby robić wszystko, co w mojej mocy, aby wygrywać mecze i trofea. Teraz to mam w głowie. W tym momencie nie myślę wiele o przyszłości, nie spieszę się z tym. Kluczowe będą odczucia na koniec sezonu - powiedział 37-latek.

Zapytany o swój stan zdrowia po kontuzjach, szczególnie mięśniowej, kilkunastodniowej, Polak odpowiedział, że fizycznie czuje się dobrze i teraz skupia się na grze i pomocy drużynie. - Fi-

zycznie czuję się bardzo dobrze po wyleczeniu urazu. Dostałem już minuty w ostatnich dniach, teraz najważniejsze dla mnie jest to, w jaki sposób mogę pomóc drużynie, aby wygrać kolejne spotkania - oznajmił.

Opowiedział też o wpływie gry w reprezentacji na jego kondycję fizyczną. - W tym sezonie straciłem sporo czasu na grę, ale gra w reprezentacji naprawdę mi pomogła. Plan, który realizowałem, był skrojony specjalnie dla mnie. Doświadczeni trenerzy doradzili mi, jakie ćwiczenia będą dla

mnie najbardziej korzystne i jestem bardzo zadowolony z rezultatów. Czuję się świetnie i mam nadzieję, że będę mógł grać na najwyższym poziomie do końca sezonu. Kiedy mamy do rozegrania tak dużo meczów w trakcie sezonu, ważne jest to, aby w decydujących momentach rozgrywek być w najlepszej formie. Jestem w futbolu od wielu lat, dysponuję sporym doświadczeniem, wiele widziałem, więc zachowuję spokój. Ważne jest to, jak kończysz sezon, a nie jak zaczynasz - wyznał. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Juniorские drużyny Jagi zwyciężyły, strzelając rywalom po cztery gole

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W Centralnych Liga Juniorów do lat 19 i do lat 17 drużyny Jagiellonii Białostok odniosły zwycięstwa. Starsi juniorzy wygrali 4:1 z Lechią Gdańsk, a młodsi ze Stomilem Olsztyn 4:2.

Juniorzy starsi Jagiellonii w 25 minucie spotkania z Lechią Gdańsk stracili bramkę, ale ich odpowiedź była doskonała. Przed przerwą wyrównał Jan Kosmański, a w drugiej połowie do bramki rywali trafili dwukrotnie Paweł Pakieła i raz Adam Borkowski.

- Bardzo trudny początek meczu. Wyglądaliśmy troszkę na speszonych, baliśmy się utrzymać piłkę przy nodze. Na początku trochę siadł nam mental. Na szczęście skończyło się tylko jedną bramką dla przeciwnika i pomału podnosiliśmy się czego efektem jest końcowy rezultat - ocenia w mediach Jagi trener ekipy U-19 Kamil Stanisławski.

Młodszy Jagiellończyk zwyciężyli natomiast na wyjeździe ze Stomilem Olsztyn 4:2. I w tym meczu białostoczanie gonili wynik i to dwukrotnie przegrywając 0:1 i 1:2. Po przerwie bramki Kacpra Klujewskiego w 65 minucie i Adriana Gronostajskiego w 90 minucie przesądziły o wygranej Żółto-Czerwonych.

©P

WYNIK CLJ U-19

Jagiellonia Białostok - Lechia Gdańsk 4:1 (1:1).
Bramki: 0:1 - Bartosz Pieczka (25), 1:1 - Jan Kosmański (37), 2:1 - Paweł Pakieła (46), 3:1 - Paweł Pakieła (87), 4:1 - Adam Borkowski (73).



Juniorzy młodsi Jagiellonii Białostok wygrali na wyjeździe ze Stomilem Olsztyn 4:2 i są na 4. miejscu w CLJ U-17

Jagiellonia: Kozuchowski - Jaroszuk, Pankiewicz (85. Brejnak), Samotyja (75. Łukaszk), Lange, Jaruzel (61. Łukasiewicz), Kosmański, Borkowski, Skonieczny (66. Bugała), Pakieła, Kozłowski (87. Bednarczyk).

1. Lech Poznań	13	30	42-22
2. Miedź Legnica	13	30	25-11
3. Zagłębie Lubin	13	30	27-18
4. Górnik Zabrze	13	25	31-25
5. Wisła Kraków	13	24	25-21
6. Legia Warszawa	12	21	28-13
7. Stal Rzeszów	13	21	24-20
8. Polonia Warszawa	13	20	21-20
9. Jagiellonia Białostok	13	19	29-26
10. Śląsk Wrocław	12	17	25-24
11. Esola Varsovia Warszawa	13	15	24-33
12. Znicz Pruszków	13	11	11-26
13. Odra Opole	13	10	10-28
14. Lechia Gdańsk	13	10	29-31
15. Arkonia Szczecin	13	7	15-26
16. Resovia Rzeszów	13	5	9-31

WYNIK CLJ U-17

Stomil Olsztyn - Jagiellonia Białostok 2:4 (2:2). Bramki: 1:0 - Filip Trzaskowski (3), 1:1 - Olaf Tymoszek (16), 2:1 - Krzysztof Chrobak (22 - kar.), 2:2 - Jakub Dmitruk (42 - kar.), 2:3 - Kacper Klujewski (65), 2:4 - Adrian Gronostajski (90).
Jagiellonia: Kowalski - Dymek, Chrzanowski, Misijuk, Walaszczyk, Gawryluk (60. Gronostajski), Łotysz (86. Wojno), Dmitruk (70. Marciniak), Klujewski (92. Zawadzki), Brzózka (60. Tasarz), Tymoszek (70. Lis).

1. Legia Warszawa	13	34	53-12
2. Widzew Łódź	13	27	36-25
3. AKS SMS Łódź	13	25	21-13
4. Jagiellonia Białostok	13	24	37-27
5. Stal Rzeszów	13	24	31-23
6. Polonia Warszawa	13	24	30-19
7. Esola Varsovia Warszawa	13	22	23-24
8. Wisła Kraków	13	21	22-16
9. ŁKS Łódź	13	18	27-29
10. Korona Kielce	13	16	28-26
11. Talent Warszawa	13	14	21-24
12. Hutnik Kraków	13	12	17-31
13. Stomil Olsztyn	13	10	18-29
14. SSM Wisła Płock	13	8	13-29
15. Resovia Rzeszów	13	6	12-28
16. Podlasie Biała Podlaska	13	4	17-51

TENIS STOŁOWY

UKS Fasty znów zagra w Inter Cup. W nadchodzącej edycji zawodów Inter Cup Polskę reprezentować będzie zespół UKS Fasty. Nasza drużyna trafiła do grupy B i na inaugurację zagra na wyjeździe 15 listopada z niemieckim Sedaldsruck Brema. Później Podlasian czeka jeszcze mecz z włoskim Tennistavolo Norbello. Kadra UKS-u Fasty: Marcin Jarkowski (na zdjęciu), Michał Ignaczewski, Oliwier Kotowicz i Robert Kędziora. **KW**



FOT. FACEBOOK.COM/UKSFASTY

PIŁKA NOŻNA
Gol Jagiellończyka w kadrze Reprezentacja Polski do lat 16 pokonała na rozgrywanym w Hiszpanii turnieju towarzyskim Norwegię 3:1. Pierwszego gola dla Biało-Czerwonych strzelił Kornel Brzózka z Jagiellonii Białostok. **KW**

W bałkańskim kotle nigdy nie jest łatwo



FOT. JAGIELLONIA.PL

Jeśli Afimico Pululu i jego koledzy z Jagiellonii Białostok zagrają w Macedonii Północnej tak, jak we francuskim Strassbourg, to są w stanie wywalczyć zwycięstwo

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Skendija Tetovo będzie dziś rywalem Jagiellonii Białostok w 3. kolejce Ligi Konferencji.

Żółto-Czerwoni w Macedonii Północnej mogą praktycznie zapewnić sobie awans do fazy pucharowej, co da im duży komfort. Wszystko wskazuje jednak na to, że o zwycięstwo nie będzie łatwo.

W Lidze Konferencji gra 36 zespołów. Pierwszych osiem awansuje bezpośrednio do fazy pucharowej, ekipy z miejsc 9-24 zagrają w 1/16 finału, pozostałe pożegnają się z rozgrywkami. W poprzedniej edycji awans (przy korzystnym bilansie bramkowym) dawało siedem punktów. Jaga ma na koncie wygraną 1:0 z Hamrun Spartans i remis 1:1 w Strassbourg, a więc kolejny triumf na 90 procent załatwi sprawę.

Bez wątplenia Skendija leży w zasięgu Dumy Podlasia. Jagiellończyk mają dobre doświadczenia z wizyt na Bałkanach - odnieśli dwa zwycięstwa w ostatnich dwóch sezonach - odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z Serbii (3:1 z Backą Topolą i 2:1 Novim Pazarem) i dwukrotnie zremisowali (3:3 ze słoweńskim Celje i 1:1 z albańskim Dinamem Tirana).

Wszystkie te rezultaty nie przyszły jednak Jadze łatwo i przyjemnie, bo w bałkańskim

kotle po prostu łatwo się nie gra. Trzeba się przeciwstawić nie tylko mocno umotywowanym przeciwnikom, ale często także ich fanatycznym kibicom. Tego wszystkiego można się spodziewać w Macedonii Północnej.

Szacunek budzą wyniki Skendiji. W eliminacjach Ligi Mistrzów najbliższy rywal Jagi dwukrotnie ograł rumuński zespół FCSB Bukareszt (1:0 i 2:1), a po odpadnięciu z Karabachem Agdam (Azerbejdżan) był bardzo bliski awansu do Ligi Europy, odpadając dopiero po dogrywce z bułgarskim Łudogorcem Razgrad (2:1 i 1:4).

Także w Lidze Konferencji ekipa z liczącego 53 tysiące mieszkańców Tetova nie spisyuje się źle. Inauguracyjna porażka 0:2 w Hiszpanii z Rayo Vallecano wstyd jej nie przynosi, a w drugiej kolejce Macedończyk pokonali irlandzki Shelbourne 1:0, po samobójczym golem w doliczonym czasie gry.

Trzeba poprawić grę defensywną

Jagiellonia ma ostatnio problemy. Przegrała dwa kolejne mecze w PKO Ekstraklasie po 1:2 (z Górnikiem Zabrze i Rakowem Częstochowa), a dwie bramki straciła też w wygranym 3:2 meczu Pucharu Polski z Miedzią Legnica. Bez wątplenia w starciu ze Skendiją drużyna trenera Adriana Siemieńca musi poprawić grę defensywną, szczególnie przy stałych fragmentach gry.

Na dodatek w Macedonii Północnej zagrać nie będą mogli Kamil Jóźwiak i Andy Pelmar, którzy nie są zgłoszeni do rozgrywek LK. Są to istotne osłabienia, ograniczające pole manewru sztabu szkoleniowego Jagi.

Piłkarz Jagi: Liczymy na zwycięstwo

Mimo to Żółto-Czerwoni mają tyle atutów, że śmiało mogą myśleć o zgarnięciu kompletu punktów i sprawieniu sobie komfortu przed kolejnymi występami w LK.

Czekamy na kolejny mecz. Gramy co trzy dni, więc szybko możemy się zrehabilitować. Teraz Liga Konferencji i liczymy na zwycięstwo - deklarował w klubowych mediach po porażce z Rakowem obrońca Jagiellonii Bartłomiej Wdowik.

Potyczka Skendija - Jagiellonia rozpocznie się dziś, o godz. 21. Transmisja w Polsacie Sport 2, Polsacie Sport Premium 2, a także w Polsacie Box Go.

Obok Żółto-Czerwonych, w Lidze Konferencji Polskę reprezentują jeszcze trzy drużyny. Wszystkie zagrają dziś na wyjazdach. Raków Częstochowa zmierzy się w Pradze ze Spartą (godz. 19, transmisja w Polsacie Sport 2 i Polsacie Sport Premium 2), Legia zagra z NK Celje (19, Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1), a Lech Poznań - w Madrycie z Rayo Vallecano (21, Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1). ©P

Ręce nie powinny im drżeć

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze Żubrów Abakus Okna Białostok nie mają łatwo w I lidze. W pierwszych siedmiu meczach zanotowali same porażki.

Trener Roman Skrzecz i sami koszykarze wierzą jednak, że już wkrótce karta odwróci się.

- To nie jest jeszcze moment, że powinniśmy nam drżeć ręce. Pamiętam, jak grając w Pruszkowie, zaczęliśmy od 1-7, też nie było kolorowo, ale później wygraliśmy dziewięć meczów z rzędu i awansowaliśmy do play-off - mówi koszykarz Żubrów Roman Janik.

W ostatniej kolejce Żubry byli bliscy zwycięstwa, ale ostatecznie ulegli Kotwicy Kołobrzeg 74:76.

- Cieszy się, że graliśmy, jak zespół, walczyliśmy jak zespół, broniliśmy jak zespół. To daje pewien optymizm w sytuacji, w której znaleźliśmy się. Pozostaje odpocząć i przygotować się do następnego meczu - komentuje szkoleniowiec białostockiego zespołu Roman Skrzecz.

W meczu z Kotwicą w drużynie Żubrów zadebiutował Karol Kutta, który zdobył 13 punktów.

- Jego umiejętności, pozytywne nastawienie i olbrzymia chęć współpracy będą dla nas bardzo pomocne. Brakuje mu dwóch, trzech meczów, by mógł w pełni wejść w zespół - ocenia Kuttę Skrzecz. ©P



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Mimo trudnej sytuacji koszykarzom Żubrów nie brakuje optymizmu